Cena 5 zł.

SPORT
TYGODNIK

Nr. 40 (63) | Katowice, 24 czerwca 1946 r. | Rok II

Ogólna opinia: Partyzant najlepszą drużyną jaka Kraków po wojnie oglądał

Nikłe, ale zasłużone zwycięstwo piłkarzy jugosłowiańskich w Krakowie po pięknej grze
Bramki strzelili dla Partyzanta: Palfi 2, Rupnik i Bobek po 1; dla Cracovii: Giergel, Różankowski I i Różankowski II.

Partyzant - Cracovia 4:3 (2:1)

Zaszczytny wynik biał oczerwonych z pogrom cą drużyn katowickich. — 35.000 widzów mimo ulewy wytrwało dzielnie na posterunku do końca spotkania

Kraków. Jest rzeczą ogólnie wiadomą w Polsce, że gród podwawelski zna się na piłce nożnej, że miejscowa publiczność widziała w swoim życiu bardzo dużo spotkań, a miejscowe boiska gościły wiele znakomitych słynnych zagranicznych drużyn.

Nie od rzeczy więc będzie przytoczyć zdanie tych ludzi, że tak powiemy wychowanych na dobrej piłce.

Otóż wszyscy, z którymi wasz korespondent po meczu rozmawiał stwierdzili, że Partyzant był najlepszą drużyną, jaką Kraków po wojnie widział, a i wielu przedwojennych przeciwników z dalekiej zagranicy musiałoby pozostać w cieniu wspaniałej jedenastki z Belgradu.

Cracovia w doskonałej formie

Właściwie na boisku w niedzielę grało dwóch doskonałych przeciwników, bo forma Cracovii była wielką i miłą niespodzianką i drużynę białoczerwonych w tak doskonałym usposobieniu od czasów ostatniego zdobycia mistrzostwa Polski przed wojną jeszcze nie widziano.

Wszystko złożyło się na to, że mecz wypadł okazale. Stadion wspaniale przybrany, orkiestra grająca hymny, a przede wszystkim wspaniałe obramowanie jakie tworzyła 35.000 tysięczna publiczność, robiło wrażenie, że jest się obecnym na meczu międzypańswowym, a nie międzyklubowym.

Szereg pięknych, ale krótkich przemówień, wymiana upominków, ukazanie się samolotu, który zgromadzone na środku drużyny przed meczem, obrzucił kwiatami i spuścił piłkę, którą rozgrywane były zawody, poprzedziły rozpoczęcie gry.

Partyzant swoim wspaniałym zwycięstwem w Katowicach nad Teamem Pogoń — WMKS zrobił sobie wspaniałą reklamę.

„Starzy znajomi" ze Sportu

Cały prawie Kraków znał skład drużyny Partyzanta z naszego czwartkowego sprawozdania. Wiedziano już o wszystkich zaletach poszczególnych graczy, byli oni już po prostu starymi znajomymi, których wybiegnięcie na boisko wita się huraganem oklasków.

Nie zawiódł się Kraków na Partyzancie.

Mimo deszczu parasola używać nie można

I mimo, że niesprzyjająca aura wyrządziła przykrego psikusa w postaci prawdziwej fontanny w drugiej połowie meczu, to dziesiątki tysięcy widzów zahypnotyzowane wspaniałą grą nie ruszały się z miejsc, narażając się cierpliwe na kompletne przemoknięcie. Tak na kompletne, bo nawet parasoli nie można było otworzyć.

Śmiałek, który odważył się to zrobić, był z miejsca celem setek ataków i uwag o niezasłanianie pola widzenia. Musiał więc taki obywatel zamykać swój parasol i cierpliwie wylewać wodę z za kołnierza.

Co się na podstawie meczu krakowskiego da powiedzieć więcej o Partyzancie. Szczegółowy opis drużyny wyczerpał zupełnie ten temat.

Simonowski znów najlepszy na boisku

Tak jak i w Katowicach, cała drużyna zagrała wspaniale, a na czoło jej wybijali się doskonały pomocnik piłkarz-żongler Simonowski i niebezpieczny Bobek w ataku.

Partyzant w Krakowie wypadł jeszcze lepiej niż w Katowicach. Tutaj zmuszony do prawdziwej walki potrafił wykazać prawie wszystkie swoje walory. Pokonać Cracovię w niedzielę nie było łatwo. Tak dobrze grającego zespołu nie spodziewali się sami goście, wyrażając to w enuncjacjach pomeczowych.

Jak grali białoczerwoni

Linia pomocy Jabłoński, Parpan, Jabłoński II mogła śmiało konkurować z Jugosłowianami. Obrona prawie żelazna była twardym orzechem do zgryzienia. Rybicki w bramce popełnił jeden jedyny błąd, poza tym był na poziomie.

Atak był piętą Achillesową drużyny, ale i on miał wspaniałe przebłyski. W tej formacji widzieliśmy graczy trzech najlepszych klubów krakowskich. Na prawym zagrał wspaniale Giergiel z Wisły, na łączniku Rożankowski I z Cracovii,



Po meczu

na środku Nowak z Garbarni, (który prawdę mówiąc zawiódł pokładane w nim nadzieje i nie będąc zgranym z resztą, tworzył czasami niebezpieczną lukę). Szeliga na lewym łączniku był **wprost beznadziejny, to też po przerwie** zamieniono go na Rożankowskiego II.

Na lewym skrzydle jak zawsze dobrze zagrał żywiołowy Bobula.

Mecz zaczął się sensacyjnie.

Cracovia od pierwszej chwili żywiołowo atakuje i przez szereg minut nie schodzi z połowy Partyzanta. Gracze jugosłowiańscy wydają się być zaskoczeni takim obrotem sprawy i w pierwszych chwilach trudno im zdobyć się na zdecydowaną odpowiedź.

Atak za atakiem miejscowych zagraża bramce Szostaricza..

1:0 dla Cracovii

Jedna z takich groźnych akcji przynosi w 8 minucie prowadzenie Cracovii, gdy **Giergiel dalekim wspaniałym skośnym strzałem umieszcza piłkę w siatce przeciwnika.**

To co się działo na trybunach, nie opiszą słowa, a jedynie film i nagrana płyta mogłaby oddać wiernie. Niespodziewany sukces drużyny miejscowych wywołał nie burzę, ale orkan oklasków i okrzyków.

Cracovia podniecona swoim powodzeniem atakuje nadal do 15 minut gry.

Koncertowa gra Jugosłowian

Po tym czasie drużyna Partyzanta przystąpiła do kontrataku. Atak jego przeprowadza błyskotliwie wspaniałe zagrania. Simonowski w pomocy dwoi się i troi, walczy o każdą piłkę, każdy pojedynek wygrywa i pcha atak naprzód.

Następują minuty koncertowej gry Jugosłowian, takiej gry, że cała widownia rozbrzmiewa oklaskami i okrzykami zachwytu.

1:1 i 2:1 dla Partyzanta

Nic też dziwnego, że taki obrót sprawy musiał przynieść także i zmianę wyniku. **W 17 minucie Rupnik po doskonałym zagraniu całego ataku zdobywa wyrównującą bramkę.** Tempo gry wprost szalone nieco spada, Partyzant nadal przesiaduje pod bramką biało-czerwonych i przeważa.

W 21 minucie znów bramka i ta także dla Partyzanta. Palfi pięknym strzałem przenosi piłkę ponad bezradnym Rybickim.

Jugosłowianie mają wprawdzie nadal przewagę ale pomoc biało-czerwonych z Parpanem na czele rozbija ofiarnie ich ataki i nie dopuszcza wraz z obroną do utraty dalszych bramek.

Przerwa. Schodzących do szatni graczy nagradzają oklaski.

Po przerwie

Cracovia zmieniła nieco swój skład Miejsce Szeligi zajmuje Różankowski.

Znów mordercze tempo, znów Cracovia w ataku.

Bramka wyrównująca wisi po prostu w powietrzu. Partyzant zepchnięty do obrony, broni się skutecznie, co jednak nie przeszkadza w 15 mi. doskonale wypuszczonemu **Różankowskiemu I** zdobyć piękną bramkę i wynik wyrównać.

Partyzant zabiera się teraz znów poważnie do gry. Jugosłowianie przejmują inicjatywę w swoje ręce i teraz na prawdę „duszą" miejscowych, którzy prawie całą drużynę ściągnęli do defensywy.

Lepsza technika i kondycja świecą triumfy. **W 25 min. Palfi zdobywa trzecią, a w 33 min. Bobek czwartą bramkę, przy czym tę ostatnią mógł Rybicki śmiało obronić.**

Na 10 minut przed końcem spotkania zaczął padać ulewny deszcz, gra traci przez to na wartości. Boisko robi się oślizgłe, a piłka ciężka.

Cracovii jakoś ten teren lepiej odpowiada i zaczyna ona znów przychodzić do głosu, zdobywając nawet w 38 min. bramkę główką przez Rożankowskiego II.

Wyrównanie wisi na włosku, ale...

Już teraz nie udaje się Jugosłowianom zepchnąć gospodarzy do obrony.

Gra jest otwarta Cracovia ma szereg dogodnych sytuacji, których nie potrafi wykorzystać.

Partyzant dąży do poprawienia wyniku, Cracovia do wyrównania.

Ani jednej, ani drugiej stronie nie udaje się to, a doskonały sędzia Michalik przy stanie 4:3 dla Partyzanta odgwizduje koniec tych wspaniałych zawodów.

Po meczu entuzjazm taki sam jak w Katowicach z tą tylko różnicą, że obok graczy jugosłowiańskich dotyczył on także w dużej mierze graczy zespołu gospodarzy, którzy pod każdym względem zaimponowali.

Do meczu powyższe drużyny wystąpiły w nast. składach.

Partyzant: Szostaricz, Brozowicz, Czolicz, Czajkowski, Dziurdzewicz, Simonowski, Michajłowicz (Atanaskowicz), Palfi Rupnik, Bobek, Matekala.

Cracovia: Rybicki, Gądłek, Domański, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Rożankowski, Nowak, Szeliga, (Rożankowski II), Bobula.

Dzisiaj w numerze:

Wielki mitting sportowców warszawskich na stadionie W. P. połączony z zawodami kolarskimi i motocyklowymi

Trzy razy „tak"

głosują sportowcy stolicy w referendum

Warszawa. W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy w dziejach sportu polskiego polityczny mitting sportowców, połączony z zawodami sportowymi.

Na stadionie WP zebrało się ponad 16.000 osób, które z uwagą wysłuchały krótkich i rzeczowych przemówień przedstawicieli partii politycznych ob. ob. Sokorskiego z ramienia CKZZ, Reka i Świnowskiego z SD.

Motywy podane przez mówców jako jako podstawa do trzykrotnego głosowania tak, trafiły do przekonania wszystkich zebranych, którzy obdarzyli mówców gromkimi oklaskami.

Po cześci oficjalnej odbyły się wielkie torowe wyścigi kolarskie, które zgromadziły na starcie najlepszych kolarzy stołecznych, z mistrzem Polski, Wiśniewskim na czele.

W biegu krótkodystansowym na 800 z 3 przedbiegów do finału zakwalifikowali się:

Przedbieg 1: Wiśniewski (RKS Sarmata), 2) Bober (MKS).

Przedbieg 2: Wójcik (Orzeł). 2) Rzeźnicki (SKP).

Przedbieg III. — Popończyk (Elekryczność). 2) Kapiak.

W finale przez dłuższy okres prowadził Bober. Na ostatnim okrążeniu wspaniałym szpuntem na czoło wyszedł Wiśniewski i nie dając już sobie odebrać prowadzenia, wygrał przed Kapiakiem, Wójcikiem i Bobrem.

W biegu drużynowym na dopędzanie z pierwszego przedbiegu zakwalifikowała się drużyna Napierała. Popończyk, Kudert, Siemiński w czasie 6,50.

W drugim przedbiegu najlepszy był zespół — Kapiak, Wójcik, Wiśniewski, Rzeźnicki w czasie 6,35 min.

W finale wygrała ta druga para w czasie 6,35,5.

W biegu torowym na 20 okrążeń toru z czterema finiszami zwycięstwo odniósł J. Kapiak 20 pkt., 2) Wójcik (Orzeł) 16 pkt. 3) Siemiński (Elektryczność). 4) Lipiński (MKS), 5) Napierała (Sarmata), 6) Trzciński (Elektryczność) 7) Rzeźnicki (SKP).

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

Po imprezie kolarskiej odbyły się **wyścigi motocyklowe.**

W kategorii pojazdów małolitrażowych zwycięstwo odniósł Kamiński (KS Grochów).

W biegach maszyn wyścigowych w przedbiegu I zwyciężył Brunn K. (PKM). W przedbiegu II — Brunn St. (PKM), w trzecim Musiał (Legia).

W finałach zwyciężył Brunn K. przed Brunnem S.



Drużyna Sleskiej Ostrawy, która w ub. sobotę i niedzielę gościła w Katowicach (szczegóły w dzisiejszym numerze)

Czarny bombardier obronił tytuł mistrza świata wagi ciężkiej

Louis zadał „atomic punch"

Już w 8 rundzie w spotkaniu z Connem

Członkowie ONZ. z amb. Gromyko i Cadoganem na meczu

Już kilka dni minęło od pamiętnego spotkania o tytuł mistrza świata wszech wag Louis — Conn.

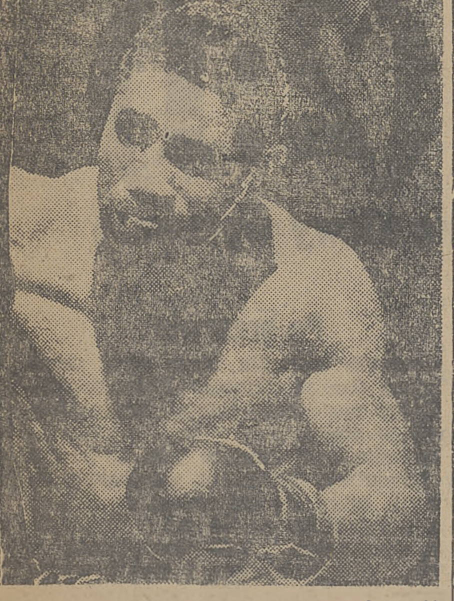
Po raz pierwszy po strasznej wojnie, której koniec do ostatka nie był wiadomy i określony, dobry los pozwolił światu zajmować się znów sprawami tak na pozór nieistotnymi jak, kto jest najlepszym bokserem w wadze ciężkiej.

Po jednej stronie pozostawał stale niezdetronizowany czarny mistrz Joe Louis, po drugiej nadzieja całej białej białej rasy, inteligentny opanowany Billi Conn.

Kto z nich wygra?

Przewidywania znawców szły w dwu kierunkach. Trudno zresztą żeby szły w większej ilości tych kierunków, jeśli było tylko dwu rywali.

Jedni twierdzili, że Joe potrafi jeszcze



w odpowiednim czasie ulokować swój morderczy cios na korpusie, czy szczęce przeciwnika, i wygra z całą pewnością. Wygra, bo Conn choć jest młodszy i lepszy technicznie od swojego przeciwnika to nie ma jednak najważniejszej rzeczy w boksie — ciosu.

Drudzy znów byli zdania, że w tym czy innym wypadku wygra Billy Conn, — Louis jest już zbyt długo mistrzem świata i jego zwycięstwo mogłoby zaszkodzić przyszłym imprezom mistrzowskim w tej kategorii.

Ci pierwsi mieli rację.

Louis potrafił w odpowiednim momencie uznać walkę za nadającą się do zakończenia i obronił swój tytuł. Obronił, bo musiał to zrobić.

W tej chwili nie wyrosła indywidualność, która potrafiłaby w większym stopniu zelektryzować tłumy i przyczynić się do powiększenia wpływów kasowych.

Stary czarny „dobry" Joe wzbudził sensację także przy swoim następnym spotkaniu. Billy skazany był znowu na niepowodzenie.

Dlaczego?

Dlatego, że Louis ma ekspresję, siłę ciosu, umiejętność zadawania go w odpowiedniej chwili.

Joe ma dynamit w swej pięści.

Billy Conn był dobry, nikt tego nie zaprzeczy. Billy umie może więcej od Joe, jest inteligentniejszy, ale nie jest tak efektowny i nie posiada zwalającego z nóg ciosu.

Kto nie ma ciosu kończącego, nie zaimponuje Ameryce. Nie zaimponuje całemu światu.

W okresie czasu kiedy bomba atomowa wzruszyła posady świata, musi być także cios atomowy, a taki cios posiada jedynie dzisiaj Louis.

Jeśli nawet znajdzie się bokser w wadze ciężkiej z silniejszym od murzyna punchem, to ani na chwilę nie należy się łudzić, że „stary" jak na bokserskie stosunki Joe przejdzie do lamusa.

Na Yanke Stadion

Przejdźmy jednak od tych rozważań na arenę Yanke Stadion, gdzie już na wiele godzin przed sensacyjnym meczem zgromadziło się 62 tys. widzów wpłacając do kas przeszło 2.500.000 dolarów.

Wiele zainstalowanych gigantofonów na 15 minut przed meczem obwieściło wszem wobec i każdemu z osobna, że na mecz przybyli członkowie ONZ i corporę z ambasadorem Gromyko i Cadoganem na czele.

Po raz pierwszy w historii sportu zawodowego najwięksi dostojnicy powojennego świata zaszczycili swoją obecnością bokserskie zawody, w których stawką był tytuł mistrza świata.

62.000 widzów i 1000 sprawozdawców

Widownia licząca 62.000 widzów musiała być trzymana w odpowiednich ryzach.

Połowę tej liczby stanowiący murzyni wyrażali wielki niepokój i nie przyczyniali się wcale do utrzymania porządku.

2500 uzbrojonych od stóp do głów policjantów trzymało straż porządkową i garażem trzymało w ryzach wszystkie sportowe namiętności tak wielkiej widowni.

Specjalnie dla sprawozdawców prasowych, radiowych, telewizyjnych i kinowych zarezerwowane miejsca przepełnione były w sposób niesamowity.

Kto może sobie wyobrazić liczbę 1000 osób pełniących rolę sprawozdawców.

Ta cyfra nie jest jednak przesadzoną. Na wynik meczu Louis — Billi Conn czekał cały świat.

Dość wspomnieć, że niezainteresowane bezpośrednio w tym spotkaniu Katowice bombardowały naszą redakcję setkami telefonów już w kilka godzin po meczu t. j. od czwartku rano z zapytaniami o wynik tego spotkania.

Tysiąc sprawozdawców pełniło swoje posłannictwo dobrze. **Cały świat razem z ostatnim ciosem Louisa wiedział o wyniku spotkania.**

Zakłady 13:5 na Louisa

Ameryka odczuła panujące tendencje i zakłady na kilka minut przed wystąpieniem obydwu matadorów stały jak 13:5 na korzyść Louisa. Wykluczone więc prawie były niespodzianki.

Inaczej przedstawiała się sprawa na ringu.

Gdy obydwaj wielcy przeciwnicy stanęli naprzeciwko siebie, to sądząc wg. wyglądu zewnętrznego większe szanse posiadał wspaniale zbudowany i młodzieńczo wyglądający Billy Conn. Joe robił wrażenie naprawdę „weterana".

Gong i walka się zaczęła.

Conn od pierwszej chwili zaczął atakować. Nie potrzebował badać przeciwnika, znał go już na wskroś. Joe nie potrafił znaleźć odpowiedzi, blokował, raczej unikał, ale nie nawiązywał walki, zdawał się być przytłoczonym temperamentem i agresją pełną świeżej młodzieńczości jaką zastosował Billy. Przegrał pierwszą rundą różnicą 2 punktów.

W drugim starciu Conn atakował nadal, jego ciosy zadawane z zastanawiającą precyzyjnością nie robiły jednak na murzynie większego wzruszenia. Widać od razu, że biały pozbawiony jest punchu.

Joe niespodziewanie zaczyna w połowie drugiej rundy ciężko oddychać.

Czy był to tylko trick, czy też obraz istotnego stanu, dowiemy się na pewno z biegiem czasu.

W trzeciej rundzie Conn więcej nie atakuje, wie, że jego cios nie położy na deski mistrza świata. Postanawia Louisa inaczej „wykończyć". Ogranicza się do defensywy. Przestaje atakować, polując na kontry. Joe wydaje się być zdziwiony tym nowym systemem i zaczyna ostrożnie atakować. Szybkie jego akcje pokrywają się zawsze z celem.

Joe nawiązuje walkę. Conn stale w defensywie, na razie ciągle jeszcze utrzymuje walkę wyrównaną. **Koniec trzeciej rundy.**

Od czwartej rundy na ringu panuje **jeden bokser, jest nim Joe Louis.** Atakuje on bez przerwy. Billy jest jednak jeszcze na tyle przytomny i świeży, że na atak potrafi odpowiadać kontrami.

Po 5 rundzie punktowo walka ma charakter wyrównany.

W szóstej przewagę zdobywa już zdecydowanie Joe stale atakujący i napierający, Billy chroni się jeszcze dobrze, jest nadal uważny i spokojny, ale już widać, że walki nie wygra.

W siódmym starciu, uszy Conna zaczynają być mocno czerwone, co jest oznaką zdenerwowania i zmęczenia. Pot występuje na ciało i nogi uginają mu się w kolanach. Ciosy Louisa coraz częściej trafiają do celu, nie są to jednak te tarany kończące, nie są zapowiadane atomic-punche.

„Atomowy" cios przynosi dopiero 8 runda.

Louis zdwaja tempo walki, goni wprost przeciwnika, ma go kilka razy na linach. W pewnej chwili puszcza serie trzech sierpowych, ostatni cios w okolicę serca zwala z nóg Conna. Podnosi się on jednak szybko, może zbyt szybko, następuje powtórka i sędzia ringowy liczy... do 10 sek. Conn nie wstaje. Ciężkie ko. KO z rąk mistrza świata wszechwag Joe Louisa, najlepszego boksera świata, bohatera USA, półboga czarnego Harlemu.

Louis zwycięża, zwycięża szybciej, jak w 1941 r., kiedy to na pokonanie Conna potrzebował aż 13 rund.

2-dniowy międzynarodowy turniej piłkarski w Katowicach

Slezka Ostrawa zwycięża

w turnieju jubileuszowym Pogoni (Katowice) 1) Slezka Ostrawa 2) Pogoń, 3) Fablok, 4) RKU. Po Szwedach, Anglikach i Jugosłowianach znikome zainteresowanie występem Czechów.

TURNIEJ JUBILEUSZOWY KATOWICKIEJ POGONI

Katowice. W ub. sobotę i niedzielę katowicka Pogoń odchodziła jubileusz 25-lecia swego istnienia i działalności.

Na program jubileuszu złożył się między innymi dwudniowy turniej piłkarski z udziałem Slezkiej Ostrawy, Fabloku, Chrzanów RKU Sosnowiec i drużyny jubilata.

Najlepszą drużyną turnieju okazała się czeska drużyna Slezkiej Ostrawy, która zdobyła też w turnieju pierwsze miejsce przed Pogonią, Fablokiem i RKU.

Turniej nie wzbudził niestety większego zainteresowania wśród publiczności, przede wszystkiem wskutek fatalnej pogody i deszczu.

W obydwa dni spotkania piłkarskie oglądało nie więcej jak 1.000 osób.

W sobotę katowicka Pogoń spotkała się z drużyną mistrza Zagłębia RKU a Slezka Ostrawa z Fablokiem.

POGOŃ — RKU 7:0 (2:0)

W pierwszym meczu RKU poniosło nieoczekiwanie wysoką porażkę 7:0 (2:0), grając wprost beznadziejnie.

Pogoń wygrała jak chciała nie natrafiając niemal zupełnie na opór ze strony piłkarzy sosnowieckich.

Bramki dla zwycięzców strzelili Gawliczek 3, Pazurek 3 i Flak 1.

SLEZKA OSTRAWA — FABLOK 5:0 (2:0)

W drugim meczu Slezka Ostrawa, mimo wysokiego cyfrowo zwycięstwa z Fablokiem musiała wydać ze siebie wszystko aby wygrać.

Rezultat 5:0 nie jest właściwym odzwierciedleniem przebiegu gry.

Pięć bramek, jakie Slezka Ostrawa uzyskała zapisać może na swe konto niezdecydowana obrona Fabloku a porażkę do zera beznadziejnie pod bramką grający atak Chrzanowa.

Slezka Ostrawa wystąpiła w swym najsybszym składzie z Schäfferem, Marynsakiem, Foldyną, Bouzkiem i Krizakiem na czele.

Bramki dla zwycięzców strzelili Wróbel, Ondrzej i Krizak 3.

W Slezkiej Ostrawie na wyróżnienie zasługuje, jak zwykle, trio obronne oraz Krizak, Ondrzej i Wróbel w ataku.

Drużyna Fabloku, która pierwszy raz po wojnie wystąpiła w Katowicach sprawiła swą grą na ogół dodatnie wrażenie. W drużynie tej na wyróżnienie zasługuje Główacki w pomocy oraz napastnicy Klimza „Chłopek" i Cyganek.

W drugim dniu turnieju spotkali się zwycięzcy i pokonani.

Niestety ulewny deszcz wpłynął ujemnie na zawody.

FABLOK — RKU 2:0 (2:0)

W pierwszym meczu Fablok zwyciężył RKU Sosnowiec 2:0, zapewniając sobie zwycięstwo już do przerwy ze strzałów Wojtowicza i Klimzy.

W drugiej połowie zupełną przewagę uzyskało RKU, którego jednak atak zawodził w 100% pozycjach do strzelania bramki.

Na 10 min. przed końcem spotkania Słota (RKU) nie wykorzystał nawet rzutu karnego.

W drużynie RKU poza obroną wszyscy zawiedli. Najsłabiej w całej drużynie wypadł stanowczo przereklamowany Słota.

W Fabloku cała drużyna grała ambitnie, mimo że graczom jego wybitnie dawał się odczuwać w kościach sobotni mecz ze Slezką Ostrawą.

Najlepszym graczem tym razem był w Fabloku bramkarz Radosz, który bronił z niezwykłym szczęściem i przytomnością.

SLEZKA OSTRAWA—POGOŃ 4:1(2:0)

Podczas ulewnego deszczu, błyskawic i grzmotów rozegrany został ostatni mecz turnieju jubileuszowego Pogoni: Sleska Ostrawa — Pogoń.

Zwyciężyła pewnie Sleska Ostrawa 4:1 (2:0)

Dwie bramki w pierwszej połowie uzyskali Czesi ze strzałów **Bouzka i Križaka**, a po przerwie znów przez **Bouzka i Wróbla.**

Honorowy punkt dla Pogoni zdobył na 15 minut przed końcem gry **Pazurek.**

Bohaterem spotkania był bramkarz Pogoni **Janik**, który bronił niezwykle ofiarnie. Sędziował dr. Guzy.

Juniorzy czescy

Hradec Kralove

w Łodzi

HRADEC KRALOVE — ZZK. 3:1 (0:0)

Łódź. W ubiegłą sobotę i niedzielę gościła w Łodzi czeska drużyna juniorów Hradec Kralove.

W sobotę Czesi rozegrali mecz z Z. Z. K. (juniorami), w którym wystąpiło pięciu graczy pierwszej drużyny.

Juniorzy Hradec Kralove zaprezentowali się w Łodzi bardzo dobrze.

Jest to drużyna ambitna i szybka, lecz słabo jeszcze wyszkolona technicznie. — Najsilniejszą linią Hradec Kralove był atak z Mirankiem i Reymanem na czele.

Wynik meczu jest najdokładniejszym odzwierciedleniem przebiegu gry.

Bramki dla zespołu czeskiego zdobyli Karlecek 2 i Miranek 1.

Dla Z. Z. K. honorową bramkę strzelił Kmin. Przez cały czas trwania meczu padał deszcz.

ŁKS juniorzy — Hradec Kralowe 5:1 (2:0)

Łódź. W ubiegłą niedzielę juniorzy czescy rozegrali mecz z juniorami ŁKS.

Drużyna łódzka wzmocniona była przez trzech graczy pierwszej drużyny: Sidora, Pietrzaka i Kopera.

Zamiast Pisarskiego w bramce wystąpił rezerwowy gracz Zieliński.

Do przerwy gra była wyrównana, ŁKS zdobył 2 bramki ze strzałów Pietrzaka.

Po przerwie, już w pierwszej minucie Karlecek uzyskał pierwszą bramkę dla gości. Krótki wykop obrony Czechów umożliwił niedługo ŁKS-owi do bycie czwartej bramki Ostatnią bramkę uzyskali gospodarze z rzutu karnego.

Sędziował słabo i stronniczo ob. Pogodziński.

Drobiazgi sportowe z Poznania

„Zjednoczeni" poznańscy posiadają najsilniejszą sekcję tenisową, która jest jednocześnie jedną z najruchliwszych na terenie Wielkopolski.

* * *

KS Lechia, który otrzymał korty przy Stadionie Miejskim, odnowił je własnym sumptem i w dniach najbliższych łącznie z otwarciem tych kortów rozegra pierwsze mecze z HCP i Zjednoczonymi.

* * *

„Starsi Panowie" — piłkarze w Poznaniu rozegrali się na dobre. Co tydzień jesteśmy świadkami „morderczych" zmagań „weteranów" piłki nożnej. Ostatnio Warta pokonała HCP 3:1 a Ubezpieczalnia Społeczna Zjednoczonych (Poznań) „tylko" 9:0.

* * *

Pierwszy po wojnie zorganizowany w Poznaniu „Wiosenny dzień sprawności fizycznej" jakkolwiek organizacyjnie wypadł wzorowo, nie zawierał tak urozmaiconego programu jak przed wojną i nie zgromadził tylu ćwiczących oraz publiczności, jak się ogólnie spodziewano.

* * *

Z kolarzy poznańskich coraz większą uwagę zwraca swoją doskonałą formą, znany kolarz Stomilu Vogt, który poszczycić się może zajęciem szeregu czołowych miejsc w tegorocznych wyścigach. Z prowincjonalnych kolarzy t. zw. „kartowiczów" wybija się Butkiewicz z Gniezna oraz Wydarkiewicz z Poznania.

* * *

Nie Balcer (znany piłkarz i lekkoatleta „Wisły") **lecz Bacler jest trenerem** wioślarskim Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu.

* * *

Polski Związek Bokserski, który posiada swój sekretariat na przedmieściu św. Łazarza w najbliższym czasie zadomowił się w śródmieściu przy ul. Kantaka. **Polski Związek Pływacki** ma swój sekretariat przy ul. Skarbowej 23.

Reprezentacyjny stadion w Poznaniu przedstawia załosny widok. Czy nie należałoby już przystąpić do jego naprawy, której i tak nie skończy się w ciągu bieżącego roku.

Poznaniowi — stolicy Ziem Zachodnich, — brak reprezentacyjnego boiska daje się dotkliwie we znaki.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa mimo deszczu przyniosły wiele niespodzianek

Krakowscy lekkoatleci

walczą o tytuły i awans do wyższych klas

Kraków (tel. wł.). Przeplatane ulewnym deszczem rozpoczęły się w sobotę na stadionie miejskim II powojenne mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu krakowskiego w konkurencji męskiej. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych tegoroczne mistrzostwa zgromadziły rekordową wprost liczbę startujących zawodników we wszystkich trzech klasach, świadczącą wymownie, że piękny sport lekkoatletyczny ogarnia masy w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł kilka sensacyjnych niespodzianek.

W biegu na 100 m. w finale zwyciężył harcerz z Chrzanowa Filipek zostawiając w pobitym polu Wawrzkiewicza i Puzię. Na 800 m. piękne zwycięstwo nad Feryńcem odniósł ambitny za wodnik Wisły — Żołądź, prowadząc przez cały bieg. Na 800 m. w klasie B wicemistrz Polski Kacerz (dawny zawodnik Cracovii obecnie AZS) zajął do piero trzecie miejsce. Bieg na 5000 m. wygrał w doskonałej formie Jastrzębski (Cr) uzyskując A klasę z b. dobrym wynikiem 16,30,6. (A klasowy zawodnik Urban (W) zajął dopiero 6-te miejsce).

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw (sobota) przedstawiały się następująco:

110 m. przez płotki: 1) Haspel (AZS) — rekordzista Polski na tym dystansie (16,9, 2) Skawina (AZS) 17,8, 3) Oszast (Cr) 18,3, 4) Kurek (AZS), 5) Luther (HKS Kraków). W klasie B: 1) Drużbiak (AZS) 19 sek., w klasie C: Jazgar (Cr) 21 sek.

Skok w dal: 1) Skawina (AZS) 622 cm., 2) Piaskowy (Cr) 555 cm., 3) Moroczyk (AZS) 553 cm., 4) Puzio (Cr) 532 cm.

Klasa B: 1) Serafini (HKS Kr) 613 cm., 2) Dudek (Cr) 565 cm., 3) Chlebiński (HKS Zakop) 553 cm. Klasa C: 1) Czapkiewicz (Cr) 556 cm., 2) Zalewski (Cr) 551 cm.

5000 m. 1) Jastrzębski (Cr) 16,30,6, 2) Więcek II (W) 16,56,0, 3) Więcek I (W) 17,02,6, 4) Kwapień (W) 17,19,5.

100 m. finał: 1) Filipek (HKS Chrzanów (11,6, 2) Wawrzkiewicz (Cr) 11,7, 3) Puzio (Cr) 11,8.

Kula: 1) Słowik (Cr) 11,87 m., 2) Kurek (AZS) 10,93 m., 3) Morończyk (A.Z. S.) 10,71 m. W klasie B: 1) Monikowski (AZS) 11,44, 2) Lachcik (W) 10,90. W klasie C: Bronicki (HKS Chrz) 10,47 m.

800 m.: 1) Żołądź (W) 2,05, 2) kpt. Feryniec (Cr) 2,05,7 3) Urban (W) 2,27,4. **W klasie: B: 1) Wideł (Cr) 2,11,5 (b. dobry czas), 2) Szymański (Cr) 2,12,1, 3) Kacerz (AZS) 2,12,7.**

Sztafeta 4x100 m.: 1) Cracovia 46,9, 2) AZS 47,3, 3) (HKS Kraków 49, 4) Cracovia II 49,1, 5) Wisła I 49,1, 6) (A. Z.S. II 49,4, 7) HKS II 49,4.

100 m. finał klasy B: Słomski (AZS) 12 sek., 2) Chlebiński (HKS Zak) 12,3. Klasa C: 1) Wyjaśniał (HKS Zakopane) 12 sek.

Finały w klasie C odbyły się po 8 przedbiegach i 4 międzybiegach. Bieg na 100 m. był w tym roku rekordowo wprost obsadzony.

Po pierwszym dniu mistrzostw punktacja przedstawiała się następująco: 1) Cracovia 205 pkt., 2) AZS 140 pkt., 3) Wisła 94 pkt., 4) HKS Kraków 71 pkt., 5) HKS Chrzanów 31 pkt., 6) HKS Tarnów 23 pkt., 7) HKS Zakopane 20 pkt., 8) Halniak 14 pkt.

Kraków. W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych odbyły się tylko konkurencje przed południowe. Z powodu burzy, jaka przeszła po południu nad Krakowem mistrzostwa zostały przerwane i dokończone zostaną w nadchodzącą sobotę 29 bm. po zakończeniu mistrzostw kobiecych.

Przedpołudniowe konkurencje przyniosły również kilka niespodzianek jak kolwiek osiągnięte wyniki sa przeciętne z powodu warunków atmosferycznych i terenowych.

Niespodziankę sprawił harcerz Filipek z Chrzanowa, który podobnie jak dnia poprzedniego w biegu na 100 m. zatriumfował również i w biegu na 200 m. biując na finiszu najlepszych sprinterów Krakowa: Puzia. Piaskowego i Wawrzkiewicza z czasem 24,3 sek.

W klasie B w finale na 200 m. zeszłoroczny wicemistrz Polski **Kacerz** zajął dopiero czwarte miejsce wykazując zupełny brak formy.

Dobry wynik osiągnął **Puzio** (Cracovia) w biegu na **400 m. przez płotki**, bijąc Haspla (AZS) i uzyskując czas 59.5 sek. Haspel miał 1,02 min.

Wiele emocji dał bieg na 1500 m. w którym zwyciężył kpt. Feryniec w czasie 4,23,1 min. Doskonałe czasy osiągneli juniorzy Wideł Cracovia 4,23,2 min. i Widerski Wisła 4.23,7 min. Obydwaj uzyskali swoje rekordy życiowe. **Wreszcie na wyróżnienie zasługują wyniki utalentowanego zawodnika AZS Skawiny w skoku wzwyż 1,70 m. i w trójskoku 12,63 m.**

Po dwóch dniach zawodów ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1) Cracovia 373 1 pół pkt. 2) AZS — 260 1 pół pkt. 3) HKS Kraków 154 pkt. 4) Wisła 143 i pół pkt. 5) HKS Chrzanów 76 pkt. 6) HKS Tarnów 48 pkt. 7) Halniak Maków Podhalański 42 pkt. 8) HKS Zakopane 37 pkt. 9) Chełmek 10 pkt. 10) Pogoń Brzesko 8 pkt.



Por. Kadija - red. Front (Belgrad)

Artykuł napisany specjalnie dla czytelników Sportu

Lekkoatletyka w Jugosławii Marszałka Tito

...Przyjazd drużyny Partyzanta do Polski zbiegł się z terminem wielkich zawodów lekkoatletycznych w Katowicach, w którym obok najlepszych zawodników polskich brali udział również zawodnicy Węgier.

Duży krok naprzód

Jak miałem możność przekonać się na podstawie wyników uzyskanych w tych zawodach przez Polaków, jak również na podstawie tabeli SPORTU, 10-ciu najlepszych wyników w Polsce, w tej dziedzinie sportu **lekkotaletyka polska uczyniła duży krok naprzód w porównaniu z rokiem ubiegłym.** (Najlepsze rezultaty polskich lekkoatletów za rok 1945 podane były w swoim czasie w jugosłowiańskiej prasie).

Wydaje się mi, że już nie długo polscy lekkoatleci będą znów najlepszymi w gronie narodów słowiańskich.

Wiemy o waszych stratach

Bardzo dobrze wiemy w Jugosławii o Waszych stratach poniesionych w okresie niemieckiej okupacji.

Wiemy, że Niemcy zabili Janusza Kusocinskiego, Nojego, Lokajskiego i wielu innych.

Z tych względów tym większe jest moje zdziwienie a zarazem radość i uznanie dla wyników waszej jednorocznej pracy na polu lekkoatletyki.

Jugosławia nie miała przed wojną tylu sławnych gwiazd lekkoatletycznych co Polska. Wyniki lekkoatletów jugosłowiańskich odbiegały przed wojną dużo od waszych wyników.

Dziś jednakowoż jest trochę inaczej.

Jugosłowianie nie jadą do Oslo

Nikt u nas nie robi sobie jakiś iluzji na mistrzostwa Europy w Oslo, gdyż zdajemy sobie z tego sprawę, że tylko kilku Jugosłowian może ewent. reprezentować z honorem barwy Jugosławii na forum międzynarodowym, ale też poziom i wyniki w porównaniu z okresem przedwojennym wybitnie się u nas poprawiły.

Lekkoatletyka sportem mas w Jugosławii

Główny nacisk Jugosłowiańskiego Związku Lekkoatletycznego spoczywa na propagandzie lekkoatletyki wśród młodzieży, jak również na wyszkoleniu wystarczającej liczby kadr instruktorskich.

Wszyscy dobrze wiemy — jak to się mówi — że najpierw trzeba zasiać, aby potem móc zbierać plony.

Postanowiliśmy zamiast kosztownego wyjazdu i związanych z tym przygotowań, skoncentrować wszystkie siły dookoła umasowienia i spopularyzowania tej dziedziny sportu.

Wielką pomoc w tym kierunku wykazuje nam sama nasza młodzież.

Dzisiaj do uprawiania lekkoatletyki nie trzeba nikogo namawiać. Setki trenujących w klubach chłopców i dziewcząt dają nam rękojmię, że i w tej dziedzinie sportu dogonimy resztę Europy, a może nawet już potrafimy zrobić wiele niespodzianek.

Porównuję wyniki

Osiągnięte wyniki w naszym kraju porównałem z waszą tegoroczną tabelą.

Okazało się, ze są mocno zbliżone i zorganizowanie meczu Polska—Jugosławia w lekkoatletyce byłoby doskonałym sprawdzianem sił obydwu państw słowiańskich z jednej strony, a z drugiej przyniosłyby szereg zaciekłych pojedynków.

Klasa czołówki obydwu państw jest w tej chwili bardzo wyrównana.

Na pewno czytelników polskich interesować będą wyniki osiągnięte przez naszych lekkoatletów po wojnie. Chętnie je podaję.

Są to szczytowe rezultaty powojenne uzyskane przeważnie w zeszłym roku i na początku obecnego jeszcze nie w pełni będącego sezonu.

W czasie mojej nieobecności odbędą się w Belgradzie pierwsze ogólnokrajowe zawody lekkoatletyczne, na których spodziewać się należy poprawienia szeregu wyników.

Przyjrzyjmy się więc wynikom Jugosłowian.

W biegach krótkich na 100 metrów najlepszy rezultat uzyskał Raczic 10,9 sek. oraz Stefanovic Aca, obydwaj z Belgradu. Slanac z Zagrzebia miał 11 sek., a Turkalj z tego samego miasta 11,1.

Na 200 metrów Raczić uzyskał 22,4 reszta była wybitnie słabsza.

Na 400 metrów Bulicz z Zagrzebia zrobił 52, 7sek., a dr. Rem z Belgradu 53 sek.

Na 800 metrów dwaj biegacze Partyzanta Stefanowicz i Nikuszka są bezkonkurencyjni. Pierwszy osiągnął 2.01,2. drugi 2.01 9

Dystans 1500 metrów [illegible]



Zagrzeb w 4.4 min [...] Stefanowicz z Partyzant w 4,06 min.

15,25 min. na 5.000 mtr.

Na 5000 metrów czołowy rezultat ustanowiony przez Flasa — Zagrzeb brzmi 15,25 min., a na 10.000 Bulicz, także z Zagrzebia miał 33,20 min.

Na 400 metrów z płotkami najlepszy znów jest Bulicz z 58 sek.

W konkurencjach technicznych poziom zaczyna się stale poprawiać i tak w skoku w dal Urbicz — Zagrzeb osiągnął odległość 7,7, Boskowitz (Partyzant) 6,70, a drugi skoczek Partyzanta zdołał także wyrównać długość 7 metrów. **W skoku wzwyż** Abramovicz — Zagrzeb przeszedł wysokość 1,83 m, czterech dalszych skoczków: Żiwkowicz, Vukowicz, Boskowicz (wszyscy Partyzant) osiągnęło 180 cm. **W skoku o tyczce** Lenert miał 3,70, a ten sam zawodnik także członek Partyzanta w trójskoku zrobił 13,40. W kuli Zerjal z Partyzanta prowadzi ze słabym jeszcze wynikiem 13,50: w dysku osiągnął on już lepszy rezultat — 47,50 m.

Nasz młociarz Gubrian poprawiając się ze startu na start dobrnął już do 46.70 m.

Najsłabiej przedstawia się sytuacja w oszczepie, gdzie Urbicz ze słabiutkim wynikiem 55 m jest stale najlepszy.

Polska — Jugosławia jeszcze w tym roku

Jak widzimy, więc szanse obydwu drużyn przy bezpośrednim spotkaniu byłyby bardzo wyrównane, a szereg wyników uległby znacznej poprawie.

Gdy tylko wrócę do Jugosławii, **przedstawię naszemu Związkowi sprawę meczu** i będę ze wszystkich sił nalegał, aby, jeśli to możliwe jeszcze w tym roku, obydwa bratnie narody spotkały się na bieżni.

Mam wrażenie, że inicjatywa ta znajdzie także silne poparcie ze strony Polskiego Związku Lekkoatletycznego i mecz do skutku dojdzie. Kadija

Jak trenują lekkoatleci węgierscy

Lekkoatleci katowiccy mieli możność oglądać na stadionie Pogoni na drugi dzień po zawodach jak trenują biegacze węgierscy.

Trening Csaplara i Garaya wzbudził ogólny podziw.

Tak bowiem ostrego i forsownego treningu zaraz na drugi dzień po zawodach nie praktykuje się u nas.

Po lekkiej rundzie zawodnicy przeprowadzili w ostrym tempie długą i bardzo forsowną gimnastykę, następnie przebiegli kilka lekkich rund, po których zastosowali gimnastykę rozluźniającą, poczym znowu rundy ze zrywami, ponownie gimnastykę rozluźniającą a wreszcie kilka rund biegu na tempo.

Trening zakończyli lekką gimnastyką rozluźniającą.

Ogółem ćwiczenia ich trwały około półtorej godziny.

Dr. Csaplar po treningu oświadczył, że jego zdaniem biegacze polscy za lekko trenują i dlatego nie są jeszcze w formie i tak powoli poprawiają swoje wyniki.

POJEDYNEK DWÓCH REKORDZISTÓW

Sztokholm. W Sztokholmie odbył się w ub. niedzielę ciekawy pojedynek w chodzie pomiędzy dwoma rekordzistami a mianowicie Szwedem Hardmo i Czechem Balszanem na dystansie 3 km. Po zaciętej i ciekawej walce zwyciężył Szwed Hardmo w czasie 11:48,5 min. Balszan osiągnął czas 12:8,8 min.

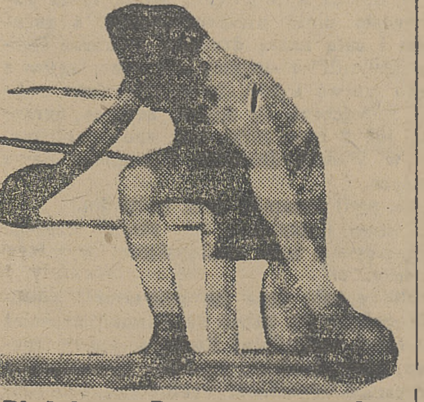
Bokserom śląskim nie udał się rewanż

Pomorze - Śląsk 10:6

Sensacyjna porażka mistrza Polski Komudy (Śląsk) z Leczkowskim (Pomorze)

Rezultaty pracy trenera Stama widoczne u bokserów Pomorza

Katowice. Nie udał się Ślązakom rewanż. **Niepokonane w tym roku Pomorze nie przegrało także w Katowicach.** Wynik spotkania 10:6 dla Pomorza zupełnie zasłużony w rezultacie końcowym, potrafił nas przekonać, że Pomorze stanowczo jednak należy do ekstraklasy polskiej w boksie i posiadając niezłą technicznie i wyrównaną ósemkę potrafi być groźnym dla najlepszych krajowych zespołów reprezentacyjnych. Roczna praca Feliksa Stama wyraźnie zrobiła swoje.



Pięściarze Pomorza na ogół podobali się

Bokserzy Pomorza sprawili na ogół dodatnie wrażenie. Z ósemki jego najlepiej podobał się oczywiście **Wikliński w wadze półśredniej,** który przekonał raz jeszcze, że jest naprawdę wielkim talentem. Szybkość w wyprowadzaniu ciosów i doublowanie ich były u pięściarza tego najwyższej klasy.

Największą niespodziankę sprawił Sowiński w wadze lekkiej, który zwyciężył lekko Komudę i zademonstrował inteligentny sposób walki.

Jóźwiak w wadze koguciej mający duże trudności treningowe walczył z Grzywoczem bardzo ładnie i stanowił dla mistrza Polski równorzędnego przeciwnika.

Reszta pięściarzy Pomorza słabsza. Dotyczy to zarówno zwycięzcę w wadze muszej **Borowicza jak i Bednarza** w wadze średniej, Rogowskiego w wadze półciężkiej jak i **Zmarzyńskiego** w ciężkiej.

Ślązacy bez formy

Bokserzy śląscy bez wyjątku walczyli poniżej swej normalnej formy, a że w dodatku wystąpili w osłabionym składzie bez Bazarnika w wadze muszej, **Sztolca** w lekkiej i **Figla** w ciężkiej, nic więc dziwnego, że mecz przegrali.

Najlepszym pięściarzem śląskim był w meczu niedzielnym niewątpliwie Grzywocz, który po chwilowym spadku formy zdaje się znów do niej powracać. W tej chwili nie jest jeszcze ciągle on tym bokserem z mistrzostw Polski, ale obniżka jego formy spowodowana jest jedynie brakiem treningów oraz małą ilością startów.

Dobrze wypadł Nowara choć miał słabszego przeciwnika.

Najprzykrzejszą niespodziankę sprawił Komuda, który wystąpił zupełnie do walki nieprzygotowany; walczył bardzo słabo i bez serca.

Kusz stoczył wspaniałą walkę z Wiklińskim i z tego co pokazał zauważyliśmy, że zrobił dalsze postępy. Cios mu wprawdzie nie chciał wyjść ale sam też nie dał się zbyt często trafiać.

Trzej debiutanci w repr. Śląska Przewdzing w wadze muszej, Badura w wadze półciężkiej i Wycisk w wadze piórkowej nie zawiedli.

Przewdzing robił co mógł a że mógł mało mając wyższego i nieco technicznie lepszego od siebie przeciwnika więc też przegrał. **Wycisk** wykazał wielkie serce do walki, silny cios i zapał. Ogłoszenie zwycięzcą Leckowskiego skrzywdziło w pewnym stopniu Ślązaka, czemu zresztą dała wyraz widownia 15 min. gwizdami.

Badura w wadze półciężkiej okazał się niezłym technikiem Walczył z dużo cięższym od siebie Rogowskim bardzo przytomnie i „z głową"

Czwarty debiutant Termin w wadze ciężkiej wykazał, że o boksie nie ma zielonego pojęcia.

Kolegium sędziowskie większych pomyłek nie popełniło, jedynie co do walki Leckowski — Wycisk mogłyby powstać jakieś obiekcje. Wynik remisowy w tym spotkaniu byłby może nieco słuszniejszy. Reszta walk sędziowana była bez zarzutów. **Kolegium stanowili dyr.** Zapłatka w ringu oraz Kugacz (Pomorze) Federowicz i Joachimowski (Śląsk). Widzów przeszło 2000.

Waga musza Borowicz (Pomorze) bardzo wolno rozkręcał się i jego walka z **Przewdzingiem** (Śląsk) przez dwie rundy miała przebieg wyrównany. W trzecim starciu Borowicz wykorzystując długość swoich rąk i zmęczenie przeciwnika zdołał uzyskać znaczną przewagę. Walkę wygrał Borowicz.

Waga kogucia: Józwiak (Pomorze) już w pierwszym starciu lekko ustępował **Grzywoczowi (Śląsk).** Lewe Ślązaka robią pewien efekt. Drugie starcie jest wyrównane, a w trzecim Grzywocz finiszuje i uzyskując sporą przewagę punktową zwycięża.

Waga piórkowa: Leckowski (Pomorze) przewyższał swojego ambitnego przeciwnika Wyciska techniką i spokojem. Po dwóch rundach przewagę zapewnia sobie Leckowski, w ostatnim starciu lepszy jest chaotycznie, ale odważnie atakujący Wycisk. Wygrywa na punkty Leckowski.

Waga lekka. Sowiński (Pomorze) dużo wyższy od swojego przeciwnika **Komudy** występującego o kategorię niżej jest lepszy na dystans i w zwarciu. Komuda nie ma dnia. Często nadziewa się na kontry. W trzeciej rundzie próbuje finiszować, co jednak nie udaje mu się i zasłużenie przegrywa na punkty.

Waga półśrednia: Wikliński (Pomorze) stoczył z **Kuszem** (Śląsk) bardzo żywą i emocjonującą walkę. Miała ona przebieg bardzo wyrównany, z tym jednak, że lepszy technicznie Wikliński potrafił uzyskać nieznaczną przewagę zwłaszcza w pierwszym starciu zapewniającą mu zwycięstwo. Obydwaj posiadali bardzo silny cios i gdyby część tylko tych ciosów trafiła na punkt to walka dla jednej, albo drugiej strony mogła przenieść ko.

Waga średnia: Bednarz (Pomorze) **przez wszystkie trzy rundy ustępował znacznie Nowarze** (Śląsk), który gonił swojego przeciwnika po całym ringu i tylko brak kończącego ciosu nie pozwolił mu wygrać przez ko. Wygrał za to wysoko na punkty.

Waga półciężka: Rogowski (Pomorze) nie był także zbyt groźnym przeciwnikiem dla dobrego technicznie **Badury** (Śląsk), który walcząc bardzo ładnie przez 2 rundy dzięki brakowi kondycji w trzeciej wyraźnie spuchł i nie potrafił skończyć także bardzo osłabionego przeciwnika. Wygrał na punkty Badura.

Waga ciężka: Zmarzyński (Pomorze) był tylko minimalnie lepszy od nieumiejącego się zupełnie boksować Termina (Śląsk).

Przez cały przeciąg spotkania, obydwaj bokserzy razem wziąwszy nie zadali więcej niż 10 ciosów. Wobec tego jednak, że większość z tej liczby należała do Zmarzyńskiego został on też ogłoszony zwycięzcą. **Jerzy Zmarzlik**

HUTNICZY KS — KS LIGOCIANKA 2:3 (2:2)

Szopienice. W spotkaniu towarzyskim Ligocianka odniosła zasłużone zwycięstwo nad groźnym zespołem HKS 3:2.

Wyznaczone na niedzielę spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do śląskiej A-klasy między HKS-em a mistrzem grupy opolskiej zostało w ostatniej chwili przez Śl. OZPN odwołane.

Mistrzostwa piłkarskie Poznania dobiegają końca

Warta czy KKS?

Na razie zgodnie „z programem" zwyciężyli faworyci

Poznań. W niedzielę rozpoczęły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo kl. A Poznańskiego Okręgu Piłki Nożnej, w których uczestniczą cztery następujące drużyny: KKS, Warta, Admira z Poznania oraz Ostrowia z Ostrowa.

KKS — ADMIRA 5:1 (3:1).

W Poznaniu na Arenie rozegrany został w obecności 4 tys. widzów mecz pomiędzy KKS — Admira, zakończony zdecydowanym zwycięstwem Kolejarzy w stosunku 5:1 (3:1).

Kolejowy KKS raz jeszcze potwierdził swoje poważne aspiracje do tytułu mistrza, górując, jako całość, wyraźnie nad Admirą, która zarówno pod względem technicznym i taktycznym ustępowała lepiej rozumiejącej się drużynie kolejarzy.

KKS w swym zespole nie miał słabego punktu.

W drużynie Admiry słabo wypadli obaj skrzydłowi.

Bramki strzelili :w 7 min. **Polka,** w 14 min. **Atłasiński,** w 39 min. **Białas.**

Po zmianie pól w 20 min. **Anioł** i w 36 min. **Polka.**

Dla Admiry Kaczmarek.

WARTA — OSTROWIA 4:0 (2:0)

Ostrów. Drużyna Warty goszcząc w Ostrowiu, odniosła zdecydowane zwycięstwo nad silną jedenastką Ostrowii 4:0 (2:0).

Warta wystąpiła w nieco odmłodzonym składzie.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie gdyż exmistrz ligi piłkarskiej nie grał w Ostrowie od kilkunastu lat.

Łupem bramkowym podzieliła się trójka ataku zielonych z Genderą na czele.

ZJEDNOCZENI — DĄB 3:2 (2:1)

Spotkanie towarzyskie powyższych zespołów zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem Zjednoczonych po dość ciekawej i żywej grze. **Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gadziski 3, Sobkowiak 1, dla pokonanych Kaliski 2.** Sędziował ob. Dabert.

HOKEJ NA TRAWIE

W Gnieźnie miejscowa „Stella" pokonała „Czarnych" z Poznania niespodziewanie wysoko w stos. 4:1 (3:0).

Bramki uzyskali dla zwycięzców: Małakowiak 2, Kanarek i Żyk po jednej dla „Czarnych" honorową bramkę strzelił Topolski.

W POZNANIU „LECHIA" MIAŁA ZA PRZECIWNIKA GIMNAZJALNY M. K. S.

Mecz po dość żywej grze zakończył się wynikiem 1:1 (0:0). Należy zaznaczyć, że gimnazjaliści górowali lotnością i grali w dziewiątkę. Lechia wystąpiła w składzie osłabionym. Bramki dla gimnazjalistów — Pejsa. dla gospodarzy — Roszada.

* * *

Poznań. Na eliminacje lekkoatletyczne w Warszawie wyjadą z Poznania: Wierkiewicz, długodystansowiec, **Komasa** bieg 400 m., **Rudkowski,** który w czasie niedzielnych zawodów uzyskał na 100 m. czas 11,3 sek., ponadto **Iwanow** w skoku wzwyż..

Prawdopodobnym jest wyjazd Kuszy skok w dal oraz **Karola Hoffmana.**

* * *

Kolejowy Klub Sportowy — Poznań pertraktuje ze Slavią i Bohemians **(Praga) w sprawie rozegrania meczu w Poznaniu,**

Juniorzy bokserzy Pomorza i Poznania idą

w ślady starszych

Poznan zwycięża po raz drugi Pomorze, tym razem 10:6

Poznań. W rewanżowym meczu bokserskim juniorów Pomorzanie nie zrewanżowali się za poniesioną porażkę w Bydgoszczy, w stos. 9:7 i przegrali tym razem 10:6.

Mecz rozegrano podczas deszczu na boisku Warty tak, że zawodnicy ślizgali się na ringu, a poziom zawodów w skutek tego był o wiele słabszy. Deszcz nie ostudził jednak temperamentu młodych pięściarzy. Poznań osłabiony brakiem Jarysza. Spotkaniu przyglądało się 1000 widzów.

Ogólny wynik zawodów odzwierciadla właściwy stosunek sił obu zespołów.

Przyznać trzeba, że pięściarze pomorscy znacznie się pociągnęli i dziś ośrodek poznański musi się poważnie liczyć z ich rywalizacją.

Wyniki walk przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Gumowski (Pom) po żywej walce wygrywa pewnie z Lipke (Poz).

Waga musza: Stachowicz (Poz) również na punkty rozstrzygnął spotkanie z Czajkowskim na swoją korzyść.

Waga kogucia: Najpiękniejszą walkę dnia stoczył Dominiak (Poz) i Numry (Pom). Zwyciężył Dominiak.

Waga piórkowa: Tomaszewski (Poz) mało przekonywująco pokonał na punkty Kwaśniewskiego.

Waga lekka: Kaczur (Poz.) zwyciężył Świderskiego (Pom.). W drugiej walce tej samej wagi Poliński (Pom.) wygrał przez tech. k. o. z Kuczewskim (Poznań)

Waga półśrednia: Cebulak (Pom.) pokonał Turowskiego w drugim starciu przez k. o.

Waga średnia: Ząbkiewicz (Poz) w drugim starciu zwyciężył Tabaczyńskiego (Pom) przez k. o.

W ringu sędziował ob. Gruszczyński na punkty mgr. Kowalski i Lezohupski z Poznania oraz Rozmarynowicz z Bydgoszczy.

„Gdy będę w Londynie będę się starał, aby mecz piłkarski Polska — Anglia doszedł bezwzględnie do skutku w najbliższym czasie"

Piłkarze polscy grają dobrze, ale bez systemu
...Uważam, że piłkarze Wasi potrzebują zagranicznego trenera
W Anglii drużyny nie witają publiczności

Compton zmienia temat

Najlepszy piłkarz Armii Renu repr. gracz Anglii Compton (Arsenal) debiutuje jako dziennikarz

Naprawdę nasz naczelny redaktor miał niesamowity pomysł ze zmuszaniem Comptona do napisania artykułu dla naszego pisma.

Doskonały gracz Arsenalu o wiele więcej woli grać w piłkę nożną niż porać się z piórem i papierem.

Po nakreśleniu w Katowicach krótkiego i niedokończonego zarysu historii ligi angielskiej i krótkim scharakteryzowaniu piłkarstwa tego kraju, uważał on, że ciężki obowiązek spadł z niego i teraz już spokojnie może „żyć" w Polsce nie nagabywany o pisanie dalszych artykułów.

Niestety rozczarował się olbrzym Comp



ton — oczekiwany spokój rozwiał się z chwilą kiedy ja jako specjalny wysłannik Sportu zacząłem go znów „męczyć" tym razem w Krakowie o napisanie drugiej zapowiedzianej przez naszą Redakcję części artykułu.

Compton po meczu krąkowskim zniechęcony do świata i ludzi z miejsca zaprotestował i oświadczył, że żadnych artykułów więcej pisać nie będzie i w ogóle ma wszystkiego dość.

Po bankiecie minęła u niego jednak fala złego humoru i podstępem udało mi się wcisnąć mu do ręki ołówek i papier i zmusić do 20-to minutowej pisaniny, której on tak nie cierpi.

Compton długo trzymał ołówek w ręce, czyniąc wymówki, że dziennikarze w całym świecie są jednacy.

— O czym ja mam właściwie teraz pisać; o Arsenalu wiecie prawie tyle co każdy londyńczyk i o Armii Renu też, o lidze angielskiej już Wam napisałem...

Dlaczego nie było jeszcze meczu Polska — Anglia?

...Ale a propos możebyśmy tak zagrali kiedy z Wami. Zaraz jak wrócę do kraju opowiem kierownictwu swego klubu o piłkarzach polskich i będę bardzo nalegał, aby Arsenal przyjechał do Polski —na Śląsk i zagrał z Wami mecz, o potem może Wy do nas przyjedziecie.

...Dlaczego nie było jeszcze meczu Polska — Anglia. Bardzo był bym ciekawy wyniku i gry.

Odpowiadam, że zaproszenie ze strony Angielskiej Federacji Piłkarskiej byłoby niewątpliwie zaszczytnym wyróżnieniem dla polskiego footbalu ale... it.d i t.p.

Teraz już poszło lżej — Compton usiadł wziął papier i zaczął pisać a ja — „specjalny wysłannik" wypalając papierosa po papierosie czuwałem, aby niespodziewane wydarzenie nie odebrało Comptonowi chęci do pisania.

* * *

Gracie nieźle

„Stwierdziłem w meczu chorzowskim i krakowskim, że Polacy grają nawet całkiem nieźle w piłkę — posiadają dobrą kondycję i szybkość mimo, że są amatorami, którzy oprócz gry w piłkę mają jeszcze wiele poważniejszych zajęć.

Ja osobiście nic nie robię — gram — trenuję — biegam — biorę masaże — uprawiam gimnastykę — łowię ryby i śpię. Jestem zawodowym piłkarzem.

Gra jest moim zawodem ,dlatego muszę jak najdłużej utrzymać szczytową formę i kondycję, oraz uważać abym nie doznał jakiejś przykrej kontuzji.

...Bo wtenczas stałbym się bezrobotnym i musiałbym żyć z marnych rent. Nie dziwię się więc, że najbardziej mnie zdenerwowało w Krakowie, gdy jeden z waszych napastników na naszą ostrą grę odpowiadał brutalnością i dążył do spowodowania kontuzji naszych zawodników. Ale nie o tym chciałem najpierw pisać, do przykrego meczu powrócę jeszcze.

..ale bez systemu

Ogólnie biorąc uderzył mnie w obydwu spotkaniach brak u waszych piłkarzy jakiegokolwiek systemu. Dziwię się bardzo, że w Polsce nie przyjął się jeszcze znany w całej Europie system „W" czy „MW".

Polacy grają stylem starym i niemodnym Przydałby się Wam dobry trener zagraniczny, którego jak mi oświadczono w Katowicach piłkarstwo polskie w ogóle nie posiada.

Macie niewątpliwie dobrych piłkarzy, z których nie jeden kupiony byłby chętnie przez czołowe drużyny ligi angielskiej, ale brak im jeszcze rutyny jaką dają częste spotkania międzynarodowe.

Co zdziwiło Anglików w Chorzowie

W meczu katowickim, **jedna rzecz zaskoczyła mnie niespodziewanie, a zarazem i całą naszą drużynę. Piłkarze śląscy** uczynili w drugiej połowie zryw z taką werwą i siłą, że byliśmy tym mocno zaskoczeni. **W naszej bramce ugrzęzła już 2 razy piłka gdy spostrzegliśmy, że w Waszej drużynie występują nowe** twarze.

To wytłumaczyło nam wszystko.

Tempo i szybkość ze strony naszego przeciwnika była następstwem wymiany graczy.

Nie róbcie tego na przyszłość, szkolcie graczy na pełne 90 minut, przecież w całej zachodniej Europie, ani w meczu mistrzowskim, ani w towarzyskim graczy z wyjątkiem bramkarza zmieniać nie można.

Jeśli będziecie praktykować ten system to nigdy nie będziecie mieli graczy którzy potrafią wytrzymać w jednakowej formie i kondycji cały mecz.

Cieślik najlepszy w drużynie Śląska

Wasza linia obrony w Chorzowie była wspaniała, obydwaj gracze rośli, silni, przytomni i niepozbawieni długiego wykopu. Pomoc wg. mnie grała bez szablonu raczej improwizowała. **Doskonały był środkowy po przerwie,** wprowadził porządek i skoordynował akcje.

Atak śląski ma wielkiego indywidualistę, gracza o walorach mogących z niego uczynić internacjonała na wielką skalę. Myślę tu o małym brunecie, który do przerwy grał na łączniku, a po przerwie na centrze. Bardzo dobry gracz. (Cieślik przyp. red.).

Reszta także niezła.

W ogóle cała trójka środkowa czyniła na mnie wrażenie formacji bardzo bramkostrzelnej. Skrzydłowi są jednak pozbawieni szybkości, największego skarbu grających na tej pozycji piłkarzy.

A w Krakowie.

Poniosły mnie nerwy

Ze smutkiem będę wspominał ten mecz. Poniosły mnie nerwy.

Ale trudno, trzeba zrozumieć jedną rzecz. My gramy ostro, ale nie brutalnie. **W Anglii bardzo rzadko zdarzają się wypadki ciężkich i rozmyślnych kontuzji na boiskach.**

Trzeba odróżnić ostrość od brutalności. My zagraliśmy ostro, a otrzymując w odpowiedzi brutalność zupełnie podświadomie przeszliśmy na ten sam system.

Dlaczego widownia gwizdała...

Dlaczego publiczność krakowska oburzała się gdy nasi napastnicy atakowali bramkarza, czyniąc to przecież w sposób dozwolony.

Dlaczego publiczność śląska i krakowska gwizdała, gdy obrońcy nasi podawali piłkę naszemu bramkarzowi w gorących sytuacjach podbramkowych. Rzecz ta jest przyjęta ogólnie przecież w całym świecie.

I jeszcze jedno, gdy się skacze do „główki" to nie należy przy okazji pięścią „nokautować" przeciwnika — jak to czynił mały czarny gracz Wisły.

Tyle mam żalów. Ale to przeminęło. Nie warto wspominać.

Winnym był sędzia

Obydwie strony były wg. mnie winne, a najwięcej już sędzia. Ja osobiście uznaję tylko zdecydowanego, szybkiego i sprawiedliwego arbitra. Człowiek z gwizdkiem ,który po 10 sek. od chwili wypadku wydaje orzeczenie jest nie do zniesienia na boisku.

Angielscy sędziowie potrafią zdobyć posłuch i karność zawodników swą bezapelacyjnością wydawanych orzeczeń.

Sędzia w Krakowie sprawił nam nadto do przerwy wiele trudności swą białą koszulką, którą nie odróżniał się od graczy Armii Renu. U nas w Anglii obowiązuje sędziów przepisowy czarny kostium.

Z Wisły podobał mi się Artur

Z teamu krakowskiego bardzo podobał mi się lewoskrzydłowy, szybki zdecydowany i strzelający z każdej pozycji. (Bobula — przyp. Red.).

Środkowy napastnik (Artur) jest wspaniałym technikiem, brak mu szybkości, **ale jest to gracz o wielkich umiejętnościach i nieprzeciętnej klasy.**

Reszta wydawała mi się słabsza. — U bramkarza raził brak doświadczenia.

Uwaga bramkarze!

Z piłką nie wolno „kucać" do ziemi i przetrzymywać ją. Należy wyswobodzić się z opieki napastnika i celnie oraz prędko wybić piłkę.

Widziałem w Chorzowie i Krakowie jak bramkarze Wasi wybijają piłkę jedynie naprzód i do góry, zapominając o tym, że nawet krótkie, ale celne podanie piłki może dać lepsze owoce. — Piłka wybita byle gdzie, byle silnie, zawze przechodzi przeważnie w posiadanie przeciwnika.

Mówiono mi po meczu na Śląsku i w Krakowie, że publiczność polska nie zadowolona była z tego, że drużyna angielska nie powitała jej tradycyjnym okrzykiem. Nasz kierownik kpt. Brent prosił mnie nawet aby w Krakowie zrobić „wyjątek" ale nie chciałem się na to zgodzić, gdyż sprzeczne to jest z tradycją footbalu angielskiego.

W Anglii przyjęte jest że drużyny wybiegające na boisko nie witają publiczności.

* * *

W tej chwili Compton podniósł głowę i zaczął wodzić oczami po suficie, wzrok jego padł na tarczę dużego zegara — jest już późno.

— Nie piszę więcej, uff jak to męczy, gorzej jak ciężki mecz. Jak przyjadę z Arsenalem do Polski, to musicie mi dać numery, w których zamieściliście moje artykuły.

W Londynie nigdy mi nie uwierzą, że pisałem artykuły i to w polskiej prasie.

Pozdrówcie swych czytelników ode mnie i od mych kolegów.

Mam nadzieję, że wkrótce się znów zmierzymy z Polakami na zielonej murawie.

Cracovia — Ligocianka 4:2, Garbarnia — Ruch 3:1

W Krakowie trudno wygrać

Porażki piłkarzy śląskich w grodzie Podwawelskim

CRACOVIA — LIGOCIANKA 4:2 (0:2)

Kraków (tel. wł.). Czwartkowe spotkanie Cracovii z Ligocianką było ostatnim treningiem drużyny krakowskiej przed niedzielnymi zawodami z Partyzantem.

Mimo odniesionego zwycięstwa gra Cracovii wypadła słabo, zwłaszcza do przerwy, kiedy przedstawiała zupełnie nie rozumiejący się zespół. Eksperyment z nowymi graczami nie powiódł się, dopiero przesunięcia w ataku po pauzie uratowały honor Cracovii.

Cracovia wystąpiła bez Gędłka, Jabłońskiego II i Bobuli, który zszedł z boiska zaraz w pierwszych minutach gry.

Ligocianka pozostawiła bardzo korzystne wrażenie po sobie, grając fair i ambitnie. Szybki atak zagrywał b. pięknie do pauzy, zdobywając dwie bramki przez Pastuszka II i Muellera.

Dopiero po pauzie Cracovii udało się nie tylko wyrównać przez Szeligę, ale i wygrać mecz przez Różankowskiego I i Kopacza (reemigranta i przedwojennego gracza Cracovii) strzelców obydwu bramek.

Zawody zgromadziły około 3000 widzów.

RÓWNIEŻ RUCH NIE WYGRAŁ W KRAKOWIE

Kraków. (tel. wł.). Obok Ligocianki nie powiodło się również Ruchowi, który był sobotnim gościem Garbarni i przegrał 1:3 (1:1).

Obydwie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach: Ruch: Brom — Szpandel, Brzoza — Dzielong, Drzazga, Górka (Bomba) — Bajer, Gramotka, Cyngier, Cieślik, Włodarz.

Garbarnia: Jakubik—Gruca, Skrzyński — Tylek, Tyranowski, Kaliciński - Bystroń, Skóra (Górecki), Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Ruch natrafił na wyjątkowo dobry dzień Garbarni, która doskonale się czując na swojem boisku przez cały niemal przeciąg gry nie wypuszczała inicjatywy ze swych rąk, jakkolwiek strzałowo poważnie zawodziła.

W Ruchu obrona, która nie mogła dać sobie rady z lotnym atakiem Garbarni nie dopisała i sama niejednokrot nie stwarzała groźne sytuacje pod własną bramką. Cieślik w ataku zupełnie nie błysnął rewelacyjną formą poza pięknie strzeloną, jedyną bramką dla Ruchu, a Wodarz robi już wrażenie starszego, wygodnego pana.

Jako całość Ruch obecny jest cieniem przedwojenego Ruchu, który był postrachem boisk również i krakowskich. Obydwa powojenne występy Ruchu w Krakowie przyniosły mu porażki.

Prowadzenie dla Garbarnii zdobył Ignaczak w 25 min. z pięknie przeprowadzonego ataku. Równie piękną była wyrównująca bramka Cieślika w 44 min. Po pauzie już w 2 min. Bystroń z wolnego zdobył drugi punkt dla gospodarzy, a w 17 min. Ignaczak ustalił wynik zawodów. Obydwaj bramkarze mieli jeszcze często okazję do popisu i wykazania swych umiejętności, ale wynik nie ulegał już zmianie.

Po dłuższej przerwie występujący sędzia p. Stopa wywiązał się dobrze ze swego zadania. Widzów 5000.

BIEŻANOWIANKA — KROWODRZA 6:3 (3:3).

Spotkanie towarzyskie powyższych drużyn przyniosło zasłużone zwycięstwo ambitnej i ofiarnej Bieżanowiance, dla której bramki zdobyli: Wcisło (3), Kłak, Dzierżak i Kolasa — dla Krowodrzy: Stobierski (2) i Prochal. Sędzia Popłatek — dobry.

CO SŁYCHAĆ W ŁODZI

Łódź. Władze ŁOZPN prowadzą pertraktacje w celu sprowadzenia do Łodzi węgierskiej drużyny Hüspesti.

Węgrzy rozegraliby w Łodzi zawody piłkarskie z ZZK i ŁKS.

Poza tym ŁOZPN czyni starania w celu sprowadzenia do Łodzi bawiącej w Polsce drużyny „Partyzant" z Jugosławii. Przypuszczalnie w środę lub czwartek ujrzymy w Łodzi wspaniałych piłkarzy z Belgradu.

TUR (ŁÓDŹ) — TUR (KUTNO) 1:0

Łódź. W meczu o mistrzostwo łódzkiej kl. A TUR Łódź pokonał TUR (Kutno) 1:0.

Jedyną bramkę strzelił środkowy napastnik. Na skutek tej porażki TUR (Kutno) spada definitywnie do kl. B.

Łódź. W dniach 15—18 sierpnia odbędzie się w Łodzi **wielkie święto Sportu Kolejowego.**

W święcie tym oprócz zawodników krajowych mają startować Węgrzy, Czesi i Szwedzi.

Rozegrane zostaną mecze piłki nożnej, zawody bokserskie, lekkoatletyczne, szermiercze i tenisowe.

Święto Sportu Kolejowego stanie się zarazem wielką imprezą o charakterze międzynarodowym.

Łódź. W wyścigu kolarskim o mistrz. woj. łódzkiego pierwsze miejsce zajął **Pietraszewski** (DKS) w czasie 2,47,02, 2) Leśkiewicz — KS Tramwajarzy — 2,53,35, 3) Wojciaszek — KS Tramwajarzy — 2,53,95. Startowało 19 zawod-

DWA ZWYCIESTWA KRESÓW Z CHORZOWA

Górniczy Klub Sportowy z Chorzowa bawił w ub. tygodniu w Zgierzu, gdzie rozegrał spotkanie przyjacielskie z tamt. Borutą.

Po niezwykle interesującej grze zwycięstwo odnieśli piłkarze chorzowscy w stosunku 3:1 (1:0).

Drugie swoje spotkanie piłkarze chorzowscy **rozegrali w Piotrkowie.** Przeciwnikiem ich był A-klasowy zespół Concordii.

I tym razem zwycięstwo uzyskali chorzowianie w stosunku 4:1. Bramki dla Kresów strzelili Wieczorek 2 oraz Szmid i Mierzwa po jednej. Widzów ponad 4000.

WMKS czy AKS, Polonia Bytom czy Rymer

Śląska klasa A na finiszu

Przedostatnia niedziela mistrzostw kl. A Śl. O. Z. P. N.

WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE — WMKS KATOWICE 2:4 (2:1)

Michałkowice. W spotkaniu o mistrzostwo klasy A. WMKS po niezwykle zaciętej grze odniósł zasłużone zwycięstwo nad Wyzwoleniem w stosunku 4:2

Do przerwy lekka przewaga gospodarzy, którzy ze strzału Lisińskiego oraz środkowego napastnika zdobyli dwie bramki.

Po zmianie pól, inicjatywe gry wzieli w swe rece milicjanci i w rezultacie odnieśli zasłużone zwycięstwo. **Publiczności wskutek ulewnego deszczu około 500.**

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — POLONIA BYTOM 1:0

Świętochłowice. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy pierwszej. Spotkanie powyższe zostało przerwane na 2 minuty przed zakończeniem gry w pierwszej połowie z powodu awantur. Sedzia zawodów ob. Lamozik został dotkliwie pobity.

Jedyna bramke dla Ślaska zdobył Piątek. Publiczności około 2000.

AKS CHORZÓW — KOSZARAWA ŻYWIEC 2:0 (1:0)

Chorzów. W spotkaniu o mistrzostwo klasy A grupy drugiej AKS odniósł nikłe lecz zasłużone zwycięstwo nad Koszarawą z Żywca.

Gra toczyła się podczas ulewnego deszczu, tak, że straciła wiele na wartości. Przez cały czas gry gospodarze mieli lekka przewagę.

Bramki dla AKS-u strzelili po jednej Barański i Spodzieja. Publiczności mimo ulewnego deszczu ponad 2000.

Czytajcie czwartkowe wydanie „SPORTU".

Piłka nożna na Śląsku

RKS. ORKAN (Wielka Dąbrówka) — SĘP (Godula) 3:6 (0:6)

Brzeziny Śląskie. Spotkanie o mistrzostwo klasy B na neutralnym boisku w Brzezinach Śląskich. Bramki dla Sępu zdobyli Urwisz 4, Krause 1, oraz Woźniak 1. Widzów ponad 2.000.

RKS KOP. MIKULCZYCE — KS ZJEDNOCZENI ZABRZE 2:3 (2:2)

Mikulczyce. W spotkaniu eliminacyjnym Zjednoczenie po wyrównanej grze odniosło nikłe zwycięstwo nad górnikami z Mikulczyc. Mecz toczył się przy ulewnym deszczu.

Zawody powyższe zostały z niewyjaśnionych powodów przez sędziego przerwane na 20 minut przed ich zakończeniem.

RKS KOP. JADWIGA — RKS ŁAGIEWNIKI 2:2 (1:0)

Biskupice. W meczu towarzyskim Kop. Jadwiga uzyskała zaszczytny wynik remisowy z A-klasowym zespołem RKS-u z Łagiewnik.

TS HUTA POKÓJ — RKS ZABŁOCIE 3:0 w. o.

Nowy Bytom. Zawody eliminacyjne o wejście do A klasy. Wobec nieprzybycia drużyny Zabłocia punkty walkowerem przypadły gospodarzom.

ŁKS ŁAZISKA — KS LIGNOZA 5:2 (2:2)

Łaziska. W spotkaniu towarzyskim ŁKS Łaziska odniósł zasłużone zwycięstwo nad Lignozą w stosunku 5:2. Bramki dla zwycięzców uzyskali Grzegorczyk 3 oraz Oczadły dwie.

KS HUTA ZGODA — KS BUJAKÓW 6:2 (0:1)

Bielszowice. W spotkaniu towarzyskim Zgoda odniosła wysokie zwycięstwo nad Bujakowem. Bramki dla Zgody strzelili Helblich dwie, Kotyrba, Porada, Buzan i Steuer po jednej.

RKS BATORY — KS BAILDON 8:1 (3:1)

Chorzów. W spotkaniu towarzyskim C-klasowy zespół Batorego odniósł wysokie zwycięstwo nad A-klasowym Baildonem. Bramki uzyskali Tim 5 oraz Dziwisz 3. Honorową bramkę dla Baildonu uzyskał Osiecki. Baildon wystąpił do powyższych zawodów w osłabionym składzie.

Concordia mistrzem kl. A podokręgu rybnickiego.

Concordia Knurów — Naprzód Rydułtowy 4:3 (2:1)

Radlin. W obecności ponad 8000 widzów rozegrany został w ub. czwartek na boisku Błyskawicy w Radlinie mecz piłkarski, który zadecydować miał, która z walczących drużyn zakwalifikuje się do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do śląskiej ektraklasy. Po dramatycznej walce nikłe lecz zasłużone zwycięstwo odnieśli piłkarze Concordii, którzy swą zwycięską bramkę uzyskali w 20 minutowej dogrywce.

TABELA 10-ciu NAJLEPSZYCH WYNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH UZYSKANYCH w r. b. w opracowaniu dr. Batowskiego



100 m.	
Danowski (Bdg)	11,1
Rutkowski (Pozn)	11,2
Lipowski (Łódź)	11,2
Buhl Z. (Bdg)	11,3
Filipek (Krak)	11,3
Puzio (Krak)	11,4
Jaraczewski (Łódź)	11,4
Kusza (Pozn)	11,5
Dunecki (Toruń)	11,5
Makowski (Krak)	11,6

200 m.	
Danowski (Bdg)	23,3
Dunecki (Toruń)	23,5
Buhl Z. (Bdg)	23,6
Piaskowy (Krak)	24,1
Lipowski (Łódź)	24,2
Jaraczewski (Łódź)	24,3
Filipek (Krak)	24,3
Puzio (Krak)	24,3
Piaskowy (Krak)	24,3
Wawrzkiewicz (Krak)	24,3

400 m.	
Piaskowy (Krak)	52,8
Staniszewski (War)	53,0
Mach (Gdańsk)	53,2
Komassa (Pozn)	54,0
Danielak (Śląsk)	54,6
Żołądź (Krak)	54,7
Szarowski (Bdg)	55,0
Grzanka (Bdg)	55,0
Nowak (Bdg)	55,2
Poliński (Łódź)	55,4

800 m.	
Staniszewski (War)	1.56,0
Feryniec (Krak)	2.04,7
Żołądź (Krak)	2.04,8
Mirowski (Łódź)	2.05,5
Łapiński (War)	2.05,6
Kurpessa (Łódź)	2.07,0
Krym (Łódź)	2.08,2
Wideł (Krak)	2.09,0
Wenta (Gdańsk)	2.09,6
Nowak (Bdg)	2.09,8

1.500 m.	
Staniszewski (War)	4.12,7
Niekrasowski (Plesz)	4.15,2
Kurpessa (Łódź)	4.20,2
Feryniec (Krak)	4.21,3
Gmyrek (Śląsk)	4.24,9
Szyperski (Bdg)	4.25,0
Kwapień (Krak)	4.25,2
Nieroba (Śląsk)	4.25,8
Kramek (Lublin)	4.26,4
Wetlante (Lublin)	4.26,6

5.000 m.	
Kurpessa (Łódź)	15.58,2
Jurzak (Śląsk)	16.02,6
Wierkiewicz (Pozn)	16.09,6
Osiński (Bdg)	16.19,8
Kielas (Gdańsk)	16.21,6
Jastrzębski (Krak)	16.30,6
Kłoda (Śląsk)	16.40,0
Osztolski (Łódź)	16.40,7
Osoba (Śląsk)	16.43,0
Czajkowski (War)	16.47,7

10.000 m.	
Widuła (Czest)	32.19,1
Kurek (Pozn)	39.04,-
Wochelski (Pozn)	39.06,-

110 płotki	
Haspel (Krak)	16,2
Gierutto (War)	16,7
Skawina (Krak)	17,2
Oszast (Krak)	18,3
Dróżbiak (Krak)	19,0
Kuśnierski (Pozn)	20,3
Ryd (Pozn)	20,5
Dolata (Pozn)	20,8

4×100 m.	
Cracovia (Krak)	46,2
Bydgoszcz (repr)	46,4
Syrena (Warsz)	47,2
HKS. Bydgoszcz	47,3
AZS. Kraków	47,3
Wisła Kraków	47,6
Pogoń Katowice	48,0
Toruń (repr)	48,0
ŁKS. Łódź	48,0
Warta Poznań	48,2

Kula	
Gierutto (Warsz.)	15,29
Łomowski (Gdańsk)	14,45
Priwer (Łódź)	14,10
Adamczyk (Wrocł)	13,50
Pieńkowski (War)	12,99
Hofmann K. (Pozn)	12,90
Zieleniewski (Gda)	12,71
Słowik (Krak)	12,43
Jabłoński (Łódź)	12,27
Kujawski (Pozn)	12,22

Dysk	
Gierutto (Warsz)	43,81
Łomowski (Gdańsk)	42,73
Kuźmicki (Łódź)	41,26
Hofmann K. (Pozn)	40,66
Jaworski (Radom)	39,60
Grzelski (Łódź)	38,67
Słowik (Krak)	38,21
Adamczyk (Wrocł)	38,00
Strzałkowski (War)	36,97
Dunecki (Toruń)	36,85

Młot	
Kozubek (Śląsk)	49,07
Masłowski (Bdg)	41,27
Więckowski (Bdg)	41,08
Zingler (Śląsk)	40,85
Karwat (Śląsk)	37,00
Sobecki (Toruń)	36,85
Segiet (Śląsk)	36,33
Gierutto (Warsz)	35,67
Kiełpikowski (Bdg)	33,76

Oszczep	
Mikrut Fr. (Bdg)	56,70
Gierutto (Warsz)	55,33
Szendzielorz (Śląsk)	52,54
Sobański (Gdańsk)	51,66
Chmiel J. (Śląsk)	49,14
Abramowicz (War)	48,61
Rybczak (Łódź)	48,04
Mikrut Wł. (Bdg)	47,77
Mikrut Albin (Bdg)	47,29
Słowik (Krak)	47,18

Skok w dal	
Kusza (Pozn)	6,44
Pieńkowski (War)	6,43
Kuźmicki (Łódź)	6,36
Rosłan (Warsz)	6,30
Adamczyk (Wrocł)	6,25
Andrzejkiewicz (W)	6,25
Skawina (Krak)	6,22
Dunecki (Toruń)	6,19
Serafini (Krak)	6,18
Lewandowski (Tor)	6,16

Skok w zwyż	
Gierutto (War)	1,78
Hofmann K. (Pozn)	1,77
Puzio (Krak)	1,75
Skawina (Krak)	1,75
Adamczyk (Wrocł)	1,74
Zwoliński (Warsz(	1,73
Dręgiewicz (Krak)	1,72
Szmiedtke (Łódź)	1,70
Gregor (Śląsk)	1,70
Szudziński (Radom)	1,68

Trójskok	
Kuźmicki (Łódź)	13,03
Skawina (Krak)	13,00
Pieńkowski (War)	12,49
Serafini (Krak)	12,46
Antczak (Wrocł)	12,45
Buczyński (Łódź)	12,15
Maciaszczyk (Łódź)	12,12
Rutkowski (Pozn)	12,00
Murłowski (Śląsk)	11;98
Starybrat (War)	11,92

Tyczka	
Mucha (Śląsk)	3,40
Morończyk (Sanok)	3,40
Frost (Gdańsk)	3,32
Kurdelski (Bdg)	3,24
Szendzielorz (Śląsk)	3,20
Łopuszyński (War)	3,17
Leitgeber (Gdańsk)	3,14
Majcherczyk (Śląsk)	3,10
Skawina (Krak)	3,02

Katowice. Wchodzimy powoli w pełny sezon lekkoatletyczny. Poszczególne okręgi przeprowadzają jeden za drugim swoje mistrzostwa męskie i kobiece. — Poznań i Kraków **już startowały, Śląsk rusza w tym tygodniu do głównej rozgrywki** okręgowej.

Odbyło się również kilka poważnych imprez lekkoatletycznych w Katowicach i Łodzi z udziałem czołowych zawodników węgierskich oraz międzyokręgowe zawody Gdańsk — Pomorze.

Średnio i długodystansowcy poprawiają się

Zawody te przyczyniły się do dalszego poprawienia wyników polskich lekkoatletów. Zwłaszcza międzynarodowa impreza katowicka przyniosła wreszcie oczekiwaną znaczną **poprawę wyników średnio i długodystansowców,** a przede wszystkim **pierwsze po wojnie zejście** zawodnika polskiego poniżej granicy 16 minut w biegu na 5.000 m.

W wyniku tych zawodów tabela nasza uległa znowu dalszej poprawie, może nie tak gruntownej jak poprzednie, ale nie mniej w niektórych punktach znacznej.

Sprinty

W sprintach tylko nastąpiło **pewne usztywnienie.**

W setce nie notujemy żadnych zmian, a w biegu na 200 m. przybył Lipowski (Łódź) na piąte miejsce z czasem 24,2 s. oraz na dalsze sprinterzy krakowscy: Filipek, Puzio, Piaskowy i Wawrzkiewicz z czasem 24,3 sek. Ogólny poziom 200 m. na dalszych miejscach tabeli wyraźnie się podniósł. Danowski jest nadal bezkonkurencyjny w Polsce i żadnemu ze sprinterów nie udało się dotychczas go pokonać.

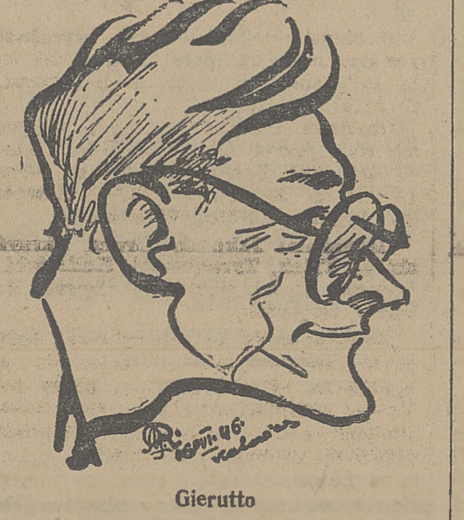
400 i 800 mtr.

Do czołówki 400-metrowców przybył niespodzianie Mach (Gdańsk) plasując się na trzecie miejsce z czasem 53,2 sek. oraz Danielak (Śląsk) na piąte miejsce z wynikiem 54,6 sek. Poza tym Komassa (Poznań) lekko poprawił swój czas.

Również i wśród 800-metrowców widać tylko lekką poprawę na dalszych pozycjach tabeli, zwłaszcza u Mirowskiego (Żyrardów), Wenty (Gdańsk) i Nowaka (Bydgoszcz). Trzy nazwiska spadły z tabeli, przybył zaś zapowiadający się na dobrego średniodystansowca Łapiński (Warszawa) plasując się z czasem 2,05,6 min. na piątym miejscu.

Na 1.500 mtr. Staniszewski bezkonkurencyjny

Natomiast w biegu na 1500 m. widać już znaczniejszą poprawę. Staniszewski startując z doskonałym Węgrem Garayem poprawił swój dotychczasowy czas o 5 sekund i wysunął się na czoło tabeli z wynikiem 4,12,7 min. Wszedł również ponownie na tabelę dawny leader Gmyrek (Śląsk) na piąte miejsce z



Gierutto

czasem 4,24,9 min. oraz Nieroba (Śląsk) 4,25,8 min.

Największy sukces osiągnęli ostatnio biegacze na 5.000 mtr., a zwłaszcza **Kurpessa** (Łódź), który w katowickim biegu z Węgrem Csaplarem pierwszy przekroczył granicę 16 min., uzyskując najlepszy powojenny wynik polski na tym dystansie 15,58,2 min. Również startujący z nim **Jurzak (Śląsk) i Wierkiewicz** (Poznań) znacznie poprawili swoje czasy wyraźnie zbliżając się do 16 min.

Równocześnie **także inni długodystansowcy Osiński, Kielas i Jastrzębski podciągnęli się poważnie.** Jako nowi weszli na tabelę Kłoda i Osoba (Śląsk) oraz Czajkowski (Warszawa).

Konkurencji 10.000 m. w ogóle nie biegano.

Płotki

Wśród płotkarzy 110 m notujemy dwa nowe nazwiska z których Oszast (Kraków) wszedł na 4 miejsce tabeli z czasem 18,3 sek.

Wreszcie dali znać o sobie i płotkarze na 400 m. Puzio osiągnął tu najlepszy dotąd czas 59,6 sek a Haspel 1,02 min. Tabelę tej konkurencji podamy następnym razem.

W sztafetach bez wielkich zmian, za wyjątkiem uplasowania się Syreny (Warszawa) na trzecim miejscu tabeli z czasem 47,2 sek. i poprawy czasu krakowskiego AZS o jedną sekundę na 47,3 sek.

RZUTY

W pchnięciu kulą poza poprawieniem wyniku przez Pieńkowskiego nie mamy nic do zanotowania, **natomiast w rzucie dyskiem** Kuźmicki (Łódź) niespodziewanie przekroczył 40 metrów ustalając trzeci najlepszy tegoroczny wynik w tej konkurencji 41,26 mtr. **W młocie nie ma poprawy.** Kozubek z powodu kontuzji odniesionej na treningu, nie startuje, przybyli Sobecki i Gierutto ze słabymi wynikami.

Największe zmiany wyników spośród miotaczy notujemy u oszczepników. Mikrut Franciszek i Gierutto wysunęli się znakomicie naprzód zbliżając się do upragnionej sześćdziesiątki. 56,70 m Mikruta i 55,33 m. Gierutty są już poważnymi osiągnięciami w tej konkurencji.

SKOKI

Do czołówki skoczków w dal przybył Pieńkowski (Warszawa), który wynikiem 6,43 m uplasował się na drugim miejscu tabeli odsuwając Kuźmickiego na dalsze miejsce. Nadto w tej konkurencji poprawili nieco swoje wyniki Andrzejkiewicz i Skawina.

W skoku wzwyż wszechstronny Gierutto wysunął się na pierwsze miejsce wynikiem 1,78 m dystansując Hofmanna. Innych zmian poza tym nie było.

W trójskoku natomiast nastąpiło znaczniejsze przetasowanie. Kuźmicki poprawił swoje pierwsze miejsce o 2 cm, przybył Pieńkowski na trzecie miejsce z wynikiem 12,49 m poza tym poprawa nastąpiła na dalszych miejscach.

Wreszcie skok o tyczce przyniósł dobry wynik Frosta (Gdańsk) 3,32 m i lekką poprawę u reszty zawodników. Czołówka nadal stoi bez zmiany.

Zbliżające się coraz bardziej pierwsze eliminacje na mistrzostwa Europy w Oslo dopingują bez wątpienia ogół lekkoatletów do wytężającej pracy nad sobą i przyniosą nową dalszą poprawę wyników.

110 klubów, 1912 bokserów, 152 sędziów zrzesza obecnie P. Z. B.

PZB robi bilans swej pracy

Przed pierwszym po wojnie sejmikiem pięściarzy polskich w Poznaniu

Poznań. Kilka dni dzieli nas od dorocznego sejmiku pięściarzy polskich, którzy po raz pierwszy po wojnie obradować będą w siedzibie PZB — Poznaniu.

Zjadą się przedstawiciele wszystkich okręgów, by wysłuchać sprawozdań poszczególnych Wydziałów PZB, udzielać swych uwag i dyrektyw na najbliższą przyszłość, zatwierdzić terminy rozgrywek mistrzowskich, międzypaństwowych, preliminarz budżetu oraz dokonać wyboru nowych władz.

Pierwszy rok pracy, po okresie sześcioletniej przymusowej przerwie, po koszmarze hitlerowskiej okupacji **obfitował w rozliczne trudności,** pewne niedociągnięcia organizacyjne wynikłe z wielu przyczyn, przede wszystkim jednak z braku odpowiedniej ilości pracowników w poszczególnych klubach, okręgach czy też w samym PZB.

Zarząd PZB wybrany na Rocznym Walnym Zgromadzeniu w dniu 9 lipca 1939 r., stanął na stanowisku, że jest prawnie wybraną władzą pięściarstwa polskiego, przymusowo odsuniętą na czas okupacji od możliwości. spełniania swych funkcji.

Po kilku wstępnych zebraniach informacyjnych u w-prezesa Bielewicza postanowiono reaktywować działalność P. Z. B.

PZB ukonstytuował się w następującym składzie: prezes płk. dr. Władysław Mirzyński, wiceprezesi przew. Wojew. R. N. Zygmunt Piękniewski i Karol Bielewicz (jednocześnie przew. Wydz. Spraw Sędz.), **sekretarz** Jan Szerbart, **skarbnik** Marian Tuliszka (po jego ustąpieniu Roman Polcyn), **kpt. sport.** Tadeusz Suszczyński, gospodarz Władysław Mazurek, **kronikarz** Bolesław Kłosowski **i radny** Józef Nowacki. **Na lekarza związkowego kooptowano dr. Kajetana Kruszczyńskiego.**

W zakresie swej działalności wewnętrznej PZB dążył do rozpowszechnienia i podniesienia poziomu pięściarstwa w kierunku wyszkoleniowym, organizacyjnym i reprezentacyjnym.

W zakresie wyszkoleniowym wyniki, z braku funduszów, odpowiednich urządzeń i trenerów nie dały zamierzonych i spodziewanych rezultatów, natomiast w zakresie organizacyjnym rezultaty osiągnięto lepsze.

Przed wojną liczył Związek 11 czynnych OZB, w tej chwili liczy ich 10, a powstanie 11-go okręgu na Dolnym Śląsku jest kwestią najbliższej przyszłości, podobnie jak i na Mazurach.

Z nowych okręgów, które powstały po wojnie należy wymienić okręgi w Częstochowie (liczący 6 klubów) oraz w Rzeszowie (który zrzesza 9 klubów.

W 1939 r. liczył PZB 152 kluby, obecnie jest ich 110, lecz liczba ta stale wzrasta.

Liczebnie najsilniejszym jest dziś okręg śląski z 21 klubami (przed wojną 19).

Poznań i Pomorze mają po 17 klubów, przy czym w odniesieniu do Poznania stan nie uległ żadnej zmianie. Pomorze przed wojną liczyło 22 kluby.

Okręg Warszawski wykazuje największe straty, gdyż przed wojną liczył 29 klubów, obecnie 13.

Gdańsk ma 10 klubów, Łódź i Rzeszów po 9, Kraków 5, Lublin 2.

Głównym zadaniem Wydziału Sportowego, na czele którego stanął ob. Antoni Kaliniak — było umożliwienie jaknajwiększej działalności nowo powstałym okręgom i klubom.

Obok dwóch spotkań międzypaństwowych z Czechami największą imprezą z polecenia PZB przeprowadzoną były mistrzostwa Polski w Łodzi, nawiasem mówiąc jeszcze nie ukończone, gdyż do rozegrania pozostały walki w wadze średniej.

Ogółem w ciągu roku sprawozdawczego **rozegrano 348 zawodów.**

Liczba czynnych zawodników, która ustawicznie wzrasta wykazuje z dniem 31 maja br. 1.912 pięściarzy.

Trenerów zarejestrowanych jest 10, instruktorów 18, 3, przodowników oraz 38 sekundantów.

Wydział Spraw Sędziowskich, na czele którego stoi w-prezes **Bielewicz,** jako przewodniczący reaktywował 62 sędziów związkowych i 3 sędziów kandydatów. 17 sędziów kandydatów zamianowano sędziami związkowymi.

Ogółem zarejestrowanych jest dziś w WSS PZB 152 sędziów, w tym 79 związkowych i 73 sędziów kandydatów.

Przed wojną Wydział Sędz. PZB liczył 365 sędziów z czego 164 sędziów związkowych i 201 kandydatów.

Jak więc z powyższego wynika stan sędziów obniżył się znacznie.

Brak ich szczególnie daje się odczuwać w okręgach: częstochowskim, krakowskim, lubelskim, pomorskim i rzeszowskim, gdzie nie można było skompletować Wydziałów, a pracą obarczonych było 1—3 sędziów.

Tak w ogólnym zarysie kształtowała się działalność PZB, jednego z najżywotniejszych naszych związków sportowych za rok sprawozdawczy 1945-46.

SZCZĘŚCIE TRENERA

Stefan Gajos

Zielono - fioletowa jedenastka „Oriona” wbiegła na boisko.

Widownia powitała ją gromkimi oklaskami.

„Orion” ustawił się po obwodzie koła centrum, wzniósł trzykrotny okrzyk sportowego pozdrowienia i wśród braw rozsypał swój szyk, zdążając ku południowej bramce za piłką kopniętą wysoko w powietrze przez Korzekwę.

W tejże chwili trybuny rozbrzmiały ponownymi oklaskami, które tym razem nabrały siły burzy i entuzjazmu zarazem.

To pojawiła się na boisku „Lechia”.

Gracze jej, ubrani w czarno-białe kostiumy byli równi sobie wzrostem i prezentowali się imponująco. Z ich sposobu biegu, ustawienia się na środku pola i ostrego tonu okrzyku powitania przebijała nie tylko energia ale i owa pewność siebie, jaką wolno posiadać drużynie przodującej w mistrzowskiej klasie.

Niezadługo rozległ się sygnał syreny wbiegającego sędziego, który przywołał zaraz kapitanów drużyn — Szpandycha z „Oriona” i środkowego napastnika „Lechii”, Zawrota.

Szpandych obrał reszkę i wygrał, zatrzymał tedy zajmowaną dotąd połowę boiska i polecił drużynie ustawić się.

Idąc na swoją pozycję, Jerzy Boruń skierował spojrzenie ku trybunie i odszukał znajdującą się na jej skrzydle lożę prasową. Początkowo nie rozróżnił nikogo spośród siedzących w niej osób, po uważnym jednak przypatrzeniu się zobaczył pomiędzy nimi młodą kobietę w znajomym mu berecie i skromnym kostiumiku z bawełnianego kipru.

Pomimo, że dzieliła go od niej odległość trzydziestu co najmniej metrów, dostrzegł, że reporterka „Depeszy Sportowej” patrzy uważnie na niego.

Opanowało go uczucie radości. Ale czy będzie mógł rozmówić się z Haliną?... Chyba tak, bo Ćwiczydlanka nie zobaczyła się dotąd, o ile wiedział, z ojcem. A musi przecież uczynić to.

Speszył się nieco, kiedy w chwili spotkania się ich spojrzeń Halina odwróciła momentalnie oczy w innym kierunku. Przerwał jednak rozmyślania, bowiem sędzia dał sygnał rozpoczęcia gry.

Środkowy napadu „Lechii” Zawrot wysunął lekko piłkę lewemu łącznikowi Krzetowskiemu, a ten oddał ją wstecz i cały atak miejscowych pognał od razu naprzód. Środkowy pomocnik minął z piłką środek pola, przedriblował usiłującego zastąpić mu drogę Rudawę i wymierzył dokładnie górne podanie prawoskrzydłowemu Żerańskiemu.

Żerański odbił głową piłkę w prostopadłym kierunku i przeszedł doskonałym szprintem lewego pomocnika „Oriona”, Misińskiego. Obrońca Szpandych pośpieszył na odsiecz, w tejże jednak chwili Żerański wystrzelił precyzyjnie dośrodkowanie.

Lewy łącznik Krzetowski przyjął je na korpus i uprzedzając wkroczenie Rączki oddał mocny, półgórny strzał, który otarł się o zewnętrzną stronę słupka, idąc w zapole.

Dreszcz pierwszej emocji przeniknął widownię.

Następne pociągnięcia formacyj obu przeciwników zapowiedziały piękną i równą walkę. Od pierwszych minut rozwinęło się szybkie tempo, by nie tylko nie słabnąć ani na chwilę, ale potęgować się jeszcze w miarę upływania czasu.

Atak za atakiem szedł to na jedną, to na przemian na drugą bramkę.

Z jednej strony prowadził swoją drużynę inteligentnie ale nieco miękko Zawrot, z drugiej — Rudawa, którego zagrania były bardziej błyskotliwe i miały więcej rozmachu.

Do dwudziestej minuty rezultat brzmiał jeszcze 0:0, jednak niesamowite tempo gry, odmieniające z kalejdoskopową różnorodnością bieg meczu, niosło naelektryzowanej podnieceniem widowni pewność, że rezultat ten ulegnie wkrótce zmianie.

I rzeczywiście. W dwudziestej pierwszej minucie Rudawa wypuścił w „uliczkę” Bielskiego.

Lewy łącznik „Oriona” strzelił ostro. Piłka odbiła się o słupek i wróciła na pole pod nogi Boruniowi. Ten zamierzył się po czym walnął piłkę z podbicia.

Skórzana kula świsnęła przez powietrze.

Bramkarz Lechii, widząc ją, szybującą nieomylnie w górny róg bramki, odbił się od ziemi, wyciągnął konwulsyjnie ręce. chcąc dosięgnąć piłki, ale ta, otarłszy się o końce jego palców wpadła do siatki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dramatyczny mecz tenisistów francuskich w półfinale strefy europejskiej Davis Coupu

Cochet i Brugnon przegrali z Jugosławią

półfinałowy mecz Francji o puchar Davisa mimo że sami w nim udziału nie brali

Francuzi nie mogą ciągle jeszcze przeboleć porażki. — Co pisze o meczu prasa francuska

Paryż. „Cochet i Brugnon, dwaj muszkieterzy francuscy przegrali Francji Davis Coup" — takie zdanie napisał słynny paryski dziennikarz sportowy Guy Billieres po meczu Francja—Jugosławia, a zdanie jego podziela dziś cała Francja.

Dwaj starzy rutyniarze uczynili zdaniem Billieres błąd, który kosztował Francję finał strefy europejskiej i bardzo możliwe (o ile okaże się że Jugosławia jest lepsza od Szwecji), że pozbawił sportowców stolicy Francji możności oglądania tenisistów USA.

Brugnon jako kapitan sportowy F. Z. T. posłuchał rady Cocheta, który jest oficjalnym doradcą francuskiej drużyny tenisowej.

Co się właściwie stało?

Jak wszyscy dobrze pamiętacie Francja prowadziła po pierwszym dniu meczu 2:0, gdy Petra pokonał w pięciu setach Miticza, a Bernard który zastąpił Pierra Pelizzę pokonał również w pięciu setach Punceca.

W drugim dniu meczu rozegrana została zgodnie z programem gra podwójna. Cała prasa francuska przyniosła wiadomość, że barw Francji bronić będą Petra i Bernard, a Jugosławii Mitic i Pallada.

Nie trzeba dodawać, że w francuskim obozie panowała po pierwszym dniu rozgrywek ogólna radość z powodu prowadzenia, a w jugosłowiańskim przygnębienie. Pomimo tego Jugosłowianie nie załamali się psychicznie.

Kapitan drużyny jugosłowiańskiej Lukinicz postawił wszystko na jedną kartę i zadecydował, że w grze podwójnej wystąpią Mitic i Puncec.

Gdy Francuzi dowiedzieli się o tym, za radą Cocheta zmieniono pierwotną decyzję i w doublu wystawiono parę Pelizza — Destremau.

Dlaczego?

Cochet miał kilka powodów do tego:

1) Jugosłowianie w zestawieniu Mitic — Pallada przegrali grę podwójną w Pradze z Czechosłowacją gładko w 3-ch setach, a nie ulegało wątpliwości, że para Puncec — Mitic nie będzie dużo lepszą od pary Pallada — Mitic.

2) Cochet wychodził z założenia, że czechosłowacki doubel Casla — Drobny nie jest lepszy od pary Pelizza — Destremau.

3) przez wystawienie pary Pelizza — Destremau, Petra i Bernard będą mieli



Miticz

odpoczynek przed spotkaniami z Puncecem czy Miticem.

To był właśnie duży błąd Cocheta

Francuscy znawcy tenisa twierdzą, że para Petra — Bernard jest najlepszym doublem Europy i tylko ona potrafiłaby nawiązać równorzędną walkę z doublistami Ameryki czy Australii.

Uważają oni dalej, że w momencie kiedy Francja prowadziła 2:0 należało bezwzględnie wystawić tę parę, a tym samym zapewnić Francji ostateczne zwycięstwo, już w drugim dniu.

Pięciosetowe emocje

Wszystkie spotkania meczu Francja — Jugosławia miały naprawdę dramatyczny przebieg i trwały bez wyjątku po pięć setów.

12 tysięcy widzów przez trzy dni z rzędu przeżywało na stadionie Rolland Garros momenty entuzjazmu i radości oraz... rozgoryczenia i smutku. Śmiech i radość bardzo często zamieniały się w łzy

Mecz Francja — Jugosławia był pod względem swego dramatycznego przebiegu szczególnie przykry i bolesny dla Francuzów.

Od niepamiętnych już czasów Francja przegrała zwycięski mecz.

Trzy godziny Petra — Mitic

Pełnych trzy godziny trwało pierwsze spotkanie meczu Jugosławia — Francja Mitic — Petra. Francuz odniósł w nim zwycięstwo głównie dzięki swemu serwisowi.

Już po pierwszych minutach gry było widocznym, że Petra chcąc wygrać musi atakować i chodzić często do siatki. W pierwszym secie jednak Francuz nie czynił tego i seta przegrał gładko 2:6.

Rady Cocheta, Brugnona i innych dały wyniki. W dwu następnych setach Petra zmienił taktykę, ciągle atakował, wyprowadzając swego przeciwnika z konceptu. W czasie trwania trzeciego seta zaczął padać deszcz, ale grano dalej. Petra wygrał drugi i trzeci set, a Jugosłowianin czwarty.

W piątym, decydującym secie przy stanie 6:6 Petra uzyskał prowadzenie i wygrał następnego gema, zdobywając tym samym pierwszy punkt dla Francji. Wynik Petra — Mitic 2:6, 8:6, 6:4, 3:6 8:6.

Spotkanie dwu 33-letnich przeciwników

Gra Bernard — Puncec była spotkaniem dwu trzydziestotrzechletnich tenisistów.

Wystawienie Bernarda było wielkim ryzykiem, gdyż jak wiadomo, jest on właściwie doublistą. Bernard wygrał dzięki swym wspaniałym voleyom, a głównie dzięki inteligencji.

Spotkanie pomimo iż było również pięciosetowe nie trwało nawet dwu godzin. **Wynik meczu Bernard — Puncec 2:6, 6:1, 0:6, 7:5, 6:3.**

Niepotrzebna zdaniem Francuzów ich przegrana w doublu

Co spowodowało zmianę obsady francuskiego doubla omówiliśmy już na wstępie.

Sami widzowie byli zdziwieni, gdy na korcie znalazła się para Mitic — Puncec i Pelizza — Destremau, mimo iż nie zdawali sobie wówczas jeszcze sprawy, że przegrana Francji w grze podwójnej kosztować ją będzie wyeliminowaniem z dalszych rozgrywek pucharowych.

Gra podwójna była również długą pięciosetową walką, która tym razem zakończyła się zwycięstwem Jugosłowian.

Sama gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, a momentów słabych było znacznie więcej jak dobrych.

Spotkanie trwało 2 godziny i 27 min. przy czym pierwszy i ostatni set były najdłuższymi.

Wynik: Mitic Puncec — Pelizza Destremau 8:10, 8:6, 6:3, 5:7, 10:8.

2 : 2

Trzeci dzień meczu przyniósł dwa dalsze single. Na pierwszy ogień poszli Mitic i Bernard.

Od rozpoczęcia gry Mitic ostro atakuje i wygrywa seta 6:3, ale dwa następne przynoszą zwycięstwo Francuzowi.

Po trzecim secie nastąpiła przerwa, która znacznie pomogła Miticowi, który nie tylko odpoczął sobie, ale odzyskał spokój i nabrał ochoty do walki.

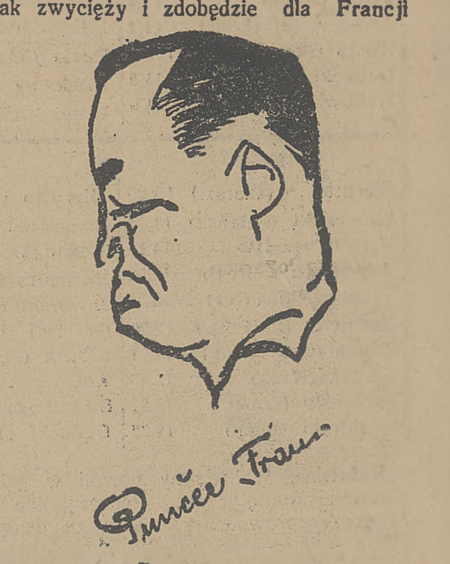
Czwarty set wygrał Jugosłowianin bez historii 6:0. W piątym secie Bernard był zdenerwowany, psuł szereg łatwych piłek i w rezultacie przegrał 6:3.

Zwyciężył Mitic 6:3, 4:6, 3:6, 6:0, 6:3, wyrównując stan meczu na 2:2.

Ostatni akt meczu

Wśród ogromnego zdenerwowania widowni i samych graczy odbył się ostatni akt meczu Jugosłowia — Francja; spotkanie Petra — Puncec.

Ogólnie spodziewano się, że Petra jednak zwycięży i zdobędzie dla Francji



Puncec

decydujący punkt. **Stało się jednak inaczej.**

Pierwszego seta wygrał Puncec, drugiego Petra, trzeciego znów Puncec. —

Dramatyczna walka zawiązała się w czwartym secie, który rozstrzygnął po ciężkiej walce na swoją korzyść Francuz 9:7.

Było to jednak wszystko na co mógł się zdobyć Petra.

Osłabł on zupełnie i piątego seta oddał bez walki 0:6. Wygrał więc Puncec 6:3, 3:6, 6:4, 7:9, 6:0.

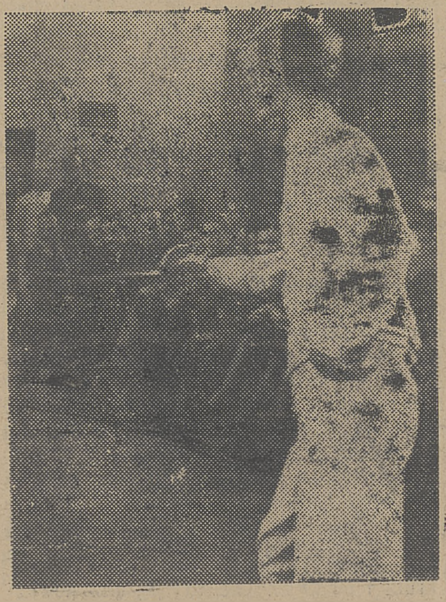
Czy francuski double Petra Bernard byłby wygrał mecz

Francja przegrała mimo, że Jugosłowianie byli bardzo bliscy porażki.

Jak zaznaczyliśmy Francuzi twierdzą dziś, że przegrali mecz wskutek kardynalnie złej taktyki Cocheta i Brugnona, którzy wystawili rezerwowy double.

Czy para Petra—Bernard reprezentuje jednak naprawdę aż tak wysoką klasę, jak twierdzą francuscy znawcy tenisowi, zobaczymy już niedługo na kortach Wimbledonu, gdzie właśnie para ta będzie razem występować.

Biały sport nr. 2 — szermierka



MISTRZOSTWA SZERMIERCZE PAŃ

Katowice. Dnia 22. VI. br. odbyły się w Katowicach mistrzostwa drużynowe pań w szermierce. W zawodach wzięły udział: 3 drużyny POGONI Katowice, AZS Warszawa i KS Błyskawica Radlin.

Jak było do przewidzenia tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła I-sza drużyna Pogoni (w składzie Nawrocka, Skupieniówna i Strzempkówna) przed AZS Warszawa i KS Błyskawica.

Pogoń I pokonała AZS Warszawa 6:3, Błyskawicę 7:2, POGOŃ II i III 8:1 **AZS Warszawa** zwyciężył drugą i trzecią Pogoń 8:1 oraz Błyskawice 7:2 a **Błyskawica** pokonała Pogoń II 7:2 a Pogoń III 8:1. (w)

SKUPIENIÓWNA MISTRZYNIĄ POLSKI WE FLORECIE

Katowice. W ub. niedzielę odbyły się w Katowicach indywidualne mistrzostwa Polski pań we florecie.

W zawodach udział wzięło 13 zawodniczek z Katowic, Warszawy i Radlina. W półfinałach odpadło 5 pań.

Ostatecznie tytuł mistrza Polski zdobyła Skupieniówna (Pogoń) przed Nawrocką (Pogoń), 3) Schrejderówna (AZS Warszawa), 4) Śpiewakówna, 5) Strzempkówna, 6) Wieczorkówna.

Walki stały na dobrym poziomie. Po zawodach zdobywczynie 3-ch pierwszych miejsc otrzymały nagrody. (W)

I-szy krok szermierczy

Katowice. W ub. sobotę **odbył się w** Katowicach pierwszy krok **szermierczy** dla pań i panów.

W turnieju pań pierwsze miejsce zajęła Warczakówna (Pogoń) przed Kocurówną i Szczudłówna (Pogoń) 4) Dudzianka (MKS).

W turnieju panów 1) Widera (MKS) 2) Fidelus (MKS) 3) Pluta (MKS) 4) Mołodobry (MKS) 5) Mierzwa (MKS).



MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA W BYTOMIU

Bytom. Pierwsze powojenne mistrzostwa pływackie II klasy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego odbyły się w sobotę i niedzielę na basenie pływackim w Bytomiu. Mimo dni dżdżystych zgromadziło się wiele widzów, wśród których zainteresowanie było bardzo duże. Na starcie stanęło razem 116 zawodników i zawodniczek.

W ogólnej punktacji zwyciężyła katowicka Pogoń 454 pkt., drugie miejsce zajęła bytomska Polonia 394 pkt., trzecie Siemianowiczanka 260 pkt., czwarte BBTS Bielsko 26 pkt., piąte T. P. Giszowiec 6 pkt.

W konkurencjach kraulowych mężczyzn, górował Gajdzikiewicz „Polonia" — Bytom, który zdobył aż trzy pierwsze miejsca w biegu na 400 m. st. dow. uzyskał on wynik 6.32,2 na 200 m, 2,58,6, a na 100 m st. nawznak 1,33,6. Jedynie w biegu na 100 m. st. dow. przegrał on do doskonałego Dudkowiaka z Pogoni, który popłynął 1,18,8.

Z „klasyków" na czoło wybija się Skowronek z Siemianowiczanki. Wygrał on bieg na 200 m st. klas. w czasie 3,34,4, a 100 m w 1,35,2.

Z zawodniczek na uwagę zasługuje Tararówna (Siemianowiczanka). Zajęła ona pierwsze miejsce w biegu 400 m st. dow. (8,34,8), oraz pierwsze na 200 m st. klas. (4,03) i 100 m st. klas. (1,48,6).

W biegach sztafetowych wyraźną przewagę miały zespoły „Pogoni".

MISTRZOSTWA W PIŁCE WODNEJ ŚLĄSKA

Bytom. Na basenie pływackim w Bytomiu rozpoczęły się w niedzielę rozgrywki w piłce wodnej o mistrzostwo I klasy okręgu śląsko-dąbrowskiego.

W rozgrywkach tych biorą udział tylko trzy drużyny a mianowicie katowicka „Pogoń", bytomska „Polonia" i bielska drużyna BBTS.

„POLONIA" BYTOM — BBTS BIELSKO 3:2 (2:1)

„POGOŃ" KATOWICE — BBTS BIELSKO 2:1 (1:1)

„Pogoń" osłabiona brakiem Halora, szczęśliwie zdobyła dwa punkty przy grze wyrównanej i fair.

WIEDEŃSKA ADMIRA PRZEGRYWA W SŁOWACJI

Topoloczany. W niedzielę bawiła w Topolczanach piłkarska drużyna wiedeńskiej Admiry, która rozegrała mecz z TS Topolczany.

Goście wiedeńscy niepokazali gry stojącej na wyższym poziomie i występ ich zakończył się zasłużoną porażką w stosunku 4:1 (2:0).

Duże zainteresowanie zawodami lekkoatletycznymi w Opolu

Lekkoatletyka w Opolu

zdobyła sobie popularność

Opole. W dniach 19 i 20 bm. KS Odra zorganizował w ramach Święta Sportu zawody lekkoatletyczne, w których wzięło udział 22 zawodników. W ogólnej punktacji pań zwyciężyła Odra 131 pkt., 2) ZZK 121 pkt., 3) Lwowianka 53 pkt.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panie: 60 m: 1) Kubiaczykówna (Odra) 9, 2) Witkowska (ZZK) 9,1.

200 m: 1) Dłubaj (Lwowianka) 31,5, 2) Kubiaczyk (Odra) 31,8.

skok w dal: 1) Kubiaczyk (Odra) 4,11, 2) Dubaj (Lwowianka) 3.92.

skok wzwyż: 1) Kubiaczyk (Odra) 1,25, 2) Dobosz (Lwowianka) 1,20.

rzut kulą: 1) Bundz (Lwowianka) 7,59, 2) Witkowska (ZZK) 7,51.

rzut dyskiem: 1) Witkowska (ZZK) 23,52, 2) Bałdziszowa (Odra) 22,05.

rzut oszczepem: 1) Bałdziszowa (Odra) 20,60, 2) Witkowska (ZZK) 18.

Panowie: 100 m: 1) Jaworski I (Odra) 12,1, 2) Olczyk (ZZK) 12,2.

200 m: 1) Jaworski I (Odra) 25,3, 2) Olczyk (ZZK) 26.

400 m: 1) Jaworski I (Odra) 56,8, 2) Onik (ZZK) 57,1.

800 m: 1) Onik (ZZK) 2,17,5, 2) Durlik (Odra) 2,18,7.

3000 m: 1)Laprzol (Odra) 10,35, 2) Onik (ZZK) 10,42,5.

skok wdal: 1) Witkowski (ZZK) 5,77, 2) Olczyk (ZZK) 5,57.

skok wzwyż: 1) Kwiatkowski (Odra) 1,57, 2) Drożdżyński (Odra) 1,45.

rzut kulą: 1) Drożdżyński (Odra) 11,25, 2) Szczepański (Odra) 10,39.

rzut dyskiem: 1) Drożdżyński (Odra) 30,53, 2) Szczepański (Odra) 27,90.

rzut oszczepem: 1) Drożdz (Odra) 30,53, 2) Szczepański (Odra) 27,90.

rzut oszczepem: 1) Drożdz (Odra) 40,94, 2) Szczepański (Odra) 40,55.

Sztafeta 4x100: 1) Odra 48,7, 2) ZZK 49,9.

Sztafeta 4×400: 1) Odra 4,13, 2) ZZK 4,21.

Punktacja mężczyzn:

1) Odra 241 punktów,
2) ZZK 144 punktów,
3) Dom Kultury Dobrzyń 21 punktów.

MISTRZOSTWA OPOLA W TENISIE

Opole. W ramach tygodnia sportu śląskiego KS Odra zorganizował turniej o mistrz. miasta Opola, w tenisie.

W finale Staniszewski (Odra) pokonał Pietruchę ZZK w stosunku 6:1, 7:5, 6:2.

Ogólnopolskie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Kto pojedzie do Oslo?

Warszawa. Pierwsze zawody eliminacyjne przed ustaleniem reprezentacji na mistrzostwa do Oslo. odbędą się w dniach 6 i 7 lipca na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

W zawodach mogą wziąć udział zawodniczki i zawodnicy, którzy uzyskają do końca bieżącego miesiąca następujące wyniki:

Mężczyźni: 100 m. — 11.6 sek., 200 m. — 24,2 sek., 400 m. — 55 sek., 800 m. — 2,09, 1500 m. — 4:28. 5000 m. — 16:50, 110 pł. — 17,8 sek., kula — 12,50 m. dysk — 36 m.; oszczep — 37 m.; młot — 36 m.; w dal — 6.30 m.; wzwyż — 1,65 m.; tyczka — 3.10 m.; trójskok — 12,20 m.

Kobiety: 100 m. — 14,2 sek.; 200 m. — 29,8 sek.; w dal — 4,40 m.; dysk — 32 m.; oszczep — 32 m.; wzwyż — 130 cm.

W biegach na 30 km., 3000 m. z przeszkodami, 400 m. pł. i w chodzie 10 km. startować mogą wszyscy bez ograniczeń. Również nie ustala sie żadnego minimum do biegu na 80 p. pł. dla kobiet.

Zgłoszenia zawodników i zawodniczek należy nadsyłać do dnia 29 czerwca do sekretariatu Polskiego Związku Lekkoatletycznego, Warszawa, Stadion Wojska Polskiego, bez opłaty wpisowego.

PROGRAM ZAWODÓW OBEJMUJE NASTĘPUJĄCE KONKURENCJE:

Mężczyźni: 100 m.; 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5000 m., 30.000 m., 110 i 400 m. pł., 3000 z przeszkodami, skoki w dal, wzwyż, o tyczce, trójskok, rzuty oszczepem, dyskiem, młotem i kulą, sztafety 4x100 i 4x100.

Kobiety: 60 m., 100 m., 200 m., 80 pł., skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą, sztafeta 4x100 m.

Udział wszystkich czołowych zawodników w eliminacjach — obowiązkowy. Kto nie weźmie udziału w eliminacjach traci prawo do udziału w obozie treningowym, jak również nie będzie brany pod uwagę na wyjazd do Oslo.

Obowiązkowy jest start zawodników w następujących konkurencjach, pod groźbą zawieszenia i dyskwalifikacji:

W biegach na 100 i 200 m.: Danowskiego, Rutkowskiego, Lipowskiego, Buhla, Puzio, Duneckiego i Filipka, celem ewent. wyłonienia sztafety 4x100 m.

Na 400 m.: Piaskowskiego, Staniszewskiego, Komasy, Żołądzia, Mirowskiego, Szarowskiego, Łapińskiego, również celem ewent. wyłonienia reprezentantów do sztafety 4x400 m.

Na 800 m.: Staniszewskiego, Feryńca, Mirowskiego i Łapińskiego;

Na 1500 m.: Niekraskowskiego, w tyczce: Muchy, Mokrończyka, Gromana i Szendzielorza; w młocie: Kozubka.

Gierutto winien startować we wszystkich konkurencjach 10-ciobojowych za wyjątkiem biegu na 400 i 1500 m.

W biegu na 30 km.: Widuły i Gancarza.

Kobiety: na 60, 100 i 200 m.: Hajducka, Słomczewska, Legutko, Moderówna, Mitan, Kałużówna, Nogajówna, celem wyłonienia najlepszych zawodniczek do sztafety 4x100 m.

Dysk: Stachowicz, Wajs-Grodkiewicz Cejdzikowa, Dobrzańska; **oszczep:** — Kwaśniewska, Balcerkówna, Cejdzikowa; **kula:** Jasieńska, Kwaśniewska.

Start innych zawodników nie podlega ograniczeniom i mogą zgłaszać się zawodnicy do dowolnie wybranych przez siebie konkurencji.

PIŁKA NOŻNA W RZESZOWIE

Legia (Krosno) — P.Z.L. Lot (Rzeszów) 3:2 (1:2)

Rzeszów. Mistrz Kl. A Okręgu Rzeszowskiego. Sędzia prowadzący zawody dopuścił do ostrej gry Lotu, wynikiem czego były dwie ciężkie kontuzje graczy Legii.

Najlepszy na boisku lewoskrzydłowy Legii Ukleja oraz lewy pomocnik Jojko.

RESOVIA (Rzeszów) — NAFTA (Krosno) 2:1 (2:1)

Krosno. Mistrz Kl. A Okręgu Rzeszowskiego. Obie drużyny grały bardzo słabo. Sędziował Dobosz z Łańcuta bardzo słabo.

ORZEŁ (Gorlice) — KARPATIA 2:0

ORZEŁ (Gorlice) — SOKÓŁ (Rzeszów) 1:1

Mistrzostwa A kl. Częstochowy

VICTORIA — UNIA (Radom) 8:1 (2:1)

Częstochowa. Zdecydowane zwycięstwo Victorii w meczu o mistrzostwo kl. A.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Obst 3, Garus 2, Łazarczyk, Małicki i Florczyk po jednej. Dla „Unii" środkowy napastnik. Sędziował dobrze ob. Kołodziejczyk.

B KLASA

Raków — Częstochówka 4:0 (3:0)
Błękitni — Zorza 7:4 (4:1)
Papiernia — Częstochowianka 6:1 (3:1)
Kolejowy I B. — Skra I B. 3:1 (2:1)

Sport Tyg. Markiewicz

Redaguje: Komitet redakcyjny. — Adres Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (pokój 24, 25), tel. 334-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Lit ratura Polska Katowice. R 20039